Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 3 września Rok VIII. — Nr. 202

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 03.1 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Między młotem a kowadłem.

(t. j.) Kwestji nie ulega, że dla wielu narodów, względnie państw, ich położenie geograficzne stanowi źródło nieszczęść i rozmaitego rodzaju zawikłań. Słuszności tego aksiomatu doświadcza na sobie, między innemi, Persja, leżąca na drodze, po której kroczą w przeciwnych kierunkach dwa mocarstwa o dążeniach imperjalistycznych: W. Brytanja i Rosja sowiecka. Skutkiem tego jest Persja terenem nieustannego zmagania się wpływów obu tych mocarstw, w których interesie leży nie pozwolić na rozwój normalny, mogący z biegiem czasu wzmocnić ją i zapewnić jej samodzielność.

Stan tego rodzaju datuje się oddawna, a co się tyczy Rosji, to dziś, za rządów sowieckich, uprawia ona tę samą wobec Persji politykę, co za czasów caratu.

Jest przytem rzeczą godną uwagi, która wszystkim mniejszym państwom powinna być nauką, że nie mogą liczyć nawet na Ligę narodów, gdy ich interesy kolidują z interesami jednego z potentatów, należących do tejże Ligi.

Stosunek Persji do imperjum brytyńskiego zaostrzył się podczas ostatniej sesji Ligi narodów, a nic nie wskazuje, aby na sesji, zebrać się mającej niebawem, stosunek ten miał się zmienić na lepszy.

Na owej sesji przeprowadziła, jak wiadomo, W. Brytanja swe żądanie, aby wszystkie morza, leżące nad południe od kontynentu azjatyckiego, podlegały kontroli wielkobrytyjskiej, a to na podstawie poragrafu 5 konwencji z St. Germain, zawartej w r. 1919, w którym jest mowa o zakazie handlu bronią. Rzeczona kontrola rozciągać się ma przedewszystkiem na wybrzeża morskie państw, których niezależność nie została uznaną i które nie wchodzą w skład Ligi narodów. W sposób zupełnie niepojęty — jak później się tłomaczono — „z powodu pośpiechu i błędnie“ wciągnięto wówczas na listę państw kontroli podlegających także i Persję, która jest przecież państwem samodzielnem i należy do Ligi narodów!

Wobec podobnej niesprawiedliwości, opierającej się na nonsensie, Persja założyła ostry protest i „de iure“ sprawę wygrała. Rozmaite bowiem komisje Ligi, jak techniczna, morska, wojskowa itd. sprawę tę rozpatrywały i doszły do wniosku, że należy w odnośnym ustępie uchwały skreślić Persję. Mimoto jednak Rada Ligi uchwaliła „de facto“, na żądanie Anglji, Indyj i Egiptu, aby kontrola nad handlem broni została utrzymaną na wodach perskich. Nic dziwnego, że po takiej uchwale delegaci Persji w Lidze Nar. usunęli się ostentacyjnie od dalszych obrad i kto wie, czy wezmą udział w zbliżającej się sesji.

Zresztą Persja, decydując się na krok taki, miałaby przykład w postępowaniu Rosji, która obchodzi się bez uczestnictwa w Lidze, a która ostatnimi czasy znów podjęła zabiegi o zbolszewizowanie tego kraju.

Jak z Teheranu donoszą, w ciągu ubiegłego półrocza Persja północna została zalana przez armję emisarjuszów z Moskwy, pracujących nad wywołaniem tamże rewolucji komunistycznej. Emisarjusze moskiewscy posługują się dla swych celów i to, podobno, z doskonałym skutkiem, Turkmenami, poddanymi Rosji, którzy masowo przechodzą źle strzeżoną granicę i występują wśród swych pobratymców szczepowych, mieszkających w Persji, jako misjonarze idei Lenina.

Przed kilku tygodniami oddział Turkmenów rosyjskich, liczący przeszło 3.000 ludzi, niosąc czerwone sztandary, przekroczył granicę perską, zdobył miasto Bodsznurd i zmierza następnie owładnąć „świętem“ miastem perskich szyitów, Meszedem, w którem znajduje się grób imama Risy i które jest stolicą prowincji Cheressanu.

Ponieważ zaś zbolszewizowani Turkmeni rosyjscy przedostają się do północnej Persji także od strony morza Kaspijskiego, przeto można spodziewać się, iż przyjdzie tam niebawem do poważnych ruchów rewolucyjnych na korzyść Rosji sowieckiej, i, oczywiście, z jej pomocą.

Penetracja Rosji w głąb Persji pod jakąkolwiek postacią stanowi, rzecz prosta, zaszachowanie wpływów wielkobrytyjskich w tym kraju i musi wywołać odpowiednią reakcję w Londynie, który jednak ma już dość kłopotu ze sprawami chińskimi. I dlatego właśnie „komintern“ moskiewski wytęży zapewne wszystkie swe siły, aby stworzyć w Persji źródło nowych poważnych trudności dla W. Brytanji, zmuszonej bronić równocześnie swego „prestige'u“ na dwóch, tak oddalonych terenach, jak Chiny i Persja.

Bez względu jednak na to, kto zdzierży górę w tem zmaganiu się — W. Brytanja czy Rosja sowiecka — godna pożałowania Persja znajduje się wciąż między młotem a kowadłem i ona zapłaci swą niezależnością koszta tego zmagania.

Taki to los czeka każde państwo, które Opatrzność postawiła na drodze innym potężnym, a niemającym skrupułów państwom o dążeniach imperjalistycznych.

Włochy wobec paktu bezpieczeństwa.

Paryż. (A.W.) Stanowisko Włoch wobec obrad o pakt charakteryzują w ten sposób: Włochy chcą być poinformowane o przebiegu rokowań, dlatego też ze swej strony wysłają do Londynu obserwatora. Do paktu przystąpią o ile nie narzuci on im zbyt trudnych do spełnienia warunków.

Londyn. (A.W.) Wczoraj nie podjęto jeszcze obrad rzeczoznawców z powodu opóźnienia przyjazdu obserwatora włoskiego. Wieczorem odbyło się posiedzenie o czysto informacyjnym charakterze. Właściwe obrady rozpoczynają się dzisiaj. Angielskie koła polityczne uważają wydelegowanie przez Włochy obserwatora za dobry objaw. W przyszłej konferencji o pakt weźmie udział sam Mussolini.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Londynu: Postanowienie Włoch wysłania reprezentanta na narady prawników w sprawie paktu gwarancyjnego, uważają polityczne koła angielskie za wypadek o pierwszorzędnem znaczeniu. Dotychczas oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo o dalszych planach Włoch. Prawdopodobnem jest, że decydującemi dla Włoch są specjalne interesy włoskie.

„Daily Telegraph“ sądzi, że przystąpienie Włoch do narad wyłoni nowe zadania i zmianę w dotychczasowych planach paktu, jakoteż nowe traktaty arbitrażowe. Wobec tego, że między Włochami a Niemcami niema bezpośredniej granicy, będzie włączona do paktu gwarancyjnego również Austrja. Nie da się to jednak uzgodnić z poglądami angielskimi. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ pisze pod koniec: Podobno nietylko Berlin, ale i Paryż w ostatnich czasach, z różnych powodów usiłowały zainteresować Włochy rokowaniami w sprawie paktu gwarancyjnego. Co się tyczy Anglji, to, w razie gdyby przyszło do specjalnych traktatów, będzie także wzięty pod uwagę układ między Włochami a Anglją, co do wspólnych interesów na morzu Śródziemnem i na Bliskim Wschodzie. Czy wysiłki Brianda skłonienia Włoch do wzięcia udziału w naradach odnoszą się także do ewentualnego układu francusko-angielskiego w sprawie niezawisłości Austrji, nie jest jeszcze stwierdzone.

Dyplomaci w drodze do Genewy.

Paryż. (PAT.) 31 8. Briand odjechał samochodem do Genewy w towarzystwie ministra Louchera. Inni członkowie delegacji francuskiej na 6-te plenarne posiedzenie Ligi Narodów opuszczą Paryż dziś w nocy, udając się pociągiem do Genewy.

Londyn. (PAT.) 31 bm. Sekretarz stanu dla spr. zagranicznych Austin Chamberlain wyjechał dzisiaj do Genewy, w towarzystwie lorda Cecila, sir Georga Grahoma, ambasadora w Brukseli, księcia Atola, sekretarki parlamentarnej ministerstwa oświaty i Artura Samuela, dyrektora departamentu handlu zamorskiego, jako delegatów angielskich na 6 zgromadzenie Ligi Narodów.

Warszawa. (A.W.) Minister Skrzyński wyjechał dzisiaj przez Paryż do Genewy. Przed odjazdem złożył wizytę pożegnalną P. Prezydentowi. Do Genewy wyjechał również minister Sokal.

Londyn. (A.W.) Chamberlain wyjechał w sobotę do Genewy. Głównymi delegatami brytyjskimi są: Chamberlain, lord Cecil, sir Cecil Hurst, były komisarz palestyński Samuel sir Green.

Indje reprezentowane będą przez lorda Wellingtona i maharadżę Patjala. Australję reprezentować będzie sir Cook Chamberlain osobiście prowadzić będzie rokowania w sprawie Mossulu.

Na froncie w Marokku.

Paryż. (A.W.) Sytuacja na froncie marokańskim nie zmieniła się. Francuzi rozwijają mniejsze operacje w okolicy Branes, podczas których zajęli pozycje Riffenów Podrahar. Na wschód od Tetuanu Abd el Krim przygotowuje zaciekłą obronę i kopie rowy strzeleckie. Do Fezu przybyła kawalerja francuska, która ma wziąć również udział w akcji przeciwko Kabylom.

Paryż. (A.W.) Z Fezu donoszą, że gen. Moulin wydelegował jednego z wyższych oficerów do gen. de Rivera celem objęcia przy armji hiszpańskiej funkcji oficera łącznikowego. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Fezu oficera hiszpańskiego, który obejmie takie same funkcje przy sztabie francuskim.

Londyn. (A.W.) „Daily Telegraph“ donosi, że propaganda Abd el Krima znowu się wzmogła. W odezwie naczelników plemion riffańskich Abd el Krim oświadcza, że walkę o religję i wolność będzie prowadził nadal dopóki wszyscy ludzie nie padną. Dziennik donosi, że pomimo blokady brzegów riffeńskich, Abd el Krim otrzymuje nadal transporty broni i amunicji.

Paryż. (A.W.) Marszałek Lyautey przybył wczoraj wieczorem do Marsylji, a dziś do Paryża. Painleve osobiście powitał marszałka na dworcu, poczem odbył z nim długą naradę. Marszałek przybył tylko dla złożenia raportu o sytuacji w Marokku!

BAJKI AMERYKAŃSKIE.

Beyruth. (PAT.) 31 8. Wiadomość podana przez „Chicago Tribune“ o zajęciu przez Druzów twierdzy Sueida, jest całkowicie zmyślone.

PREZYDENT RZPLTEJ W DĘBLINIE.

Warszawa. (A.W.) W sobotę Prezydent Wojciechowski obecnym będzie w Dęblinie na uroczystem poświęceniu sztandaru 15 pułku piechoty.

MIN. RACZKIEWICZ KOMISARZEM WALKI Z EPIDEMJĄ.

Warszawa. (A.W.) Prezydent Wojciechowski zamianował ministra Raczkiewicza jako ministra spraw wewnętrznych, naczelnym nadzwyczajnym komisarzem do spraw walki z epidemją.

OBRADY NAD REFORMĄ ROLNĄ.

Warszawa. (A.W.) Dzisiaj od rana specjalna podkomisja do spraw reformy rolnej wyłoniona przez komisję gospodarstwa społecznego, komisje: skarbowo-budżetową, prawniczą, Senatu, obraduje w dalszym ciągu. Podkomisja ma ukończyć swoje prace do piątku, aby przedstawić swoje wnioski plenum połączonych komisji. Podkomisja przedyskutowała już 64 artykuły ustawy, do których zgłoszono około 200 poprawek.

———-)(-———

Szkolnictwo zawodowe w Polsce.

Historja szkolnictwa zawodowego. — Jego zasługi. — Stan i rozwój obecny.

Po macoszemu traktując rozebrane między siebie dzielnice Polski, rządy zaborcze nie dawały środków na szkolnictwo zawodowe w tych dzielnicach, a jednocześnie podejrzliwie traktowały wszelkie poczynania w tej dziedzinie społeczeństwa polskiego. Tymczasem potrzeba dokształcania i wykształcenia zawodowego oddawna była już uznana przez społeczeństwo polskie. Już przewidują potrzebę tego rodzaju szkół ustawy Królestwa Kongresowego z 1817 i 1818 r., przewiduje je ustawa Wielopolskiego z 1863 roku. Inicjatywa społeczna czyni też wysiłki: w połowie 19-go wieku powstaje w Warszawie szkoła niedzielna dla praktykantów kupieckich z inicjatywy Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców; w 1800 roku szkoła im. Kronenberga, w latach siedemdziesiątych szkoła rzemieślnicza, która potem pod kierunkiem inż. Kühna bardzo dobrze się rozwinęła, a następnie, prowadzona długie lata przez Muzeum Rolnictwa i Przemysłu, przyczyniła się znakomicie do postępu polskiego rzemiosła. W dziejach szkolnictwa zawodowego ma chlubną kartę szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt w Chyliczkach.

Dopóki w b. Królestwie Kongresowem koleje żelazne znajdowały się w rękach prywatnych, szkoły kolejowe były postawione na bardzo wysokim poziomie i wychowały parę pokoleń, z których wyszedł wyszedł szereg dzielnych działaczy na różnych polach techniki.

Po 1905 roku, gdy ucisk rządowy nieco zwolniał, szkolnictwo zawodowe rozwija się w dalszym ciągu. Następczynią zamkniętej przez rząd rosyjski szkoły handlowej Kronenberga stała się Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, świetnie rozwinięta przez dra Bol. Miklaszewskiego, którego wysoka inteligencja i wiedza idą w parze z nadzwyczajną pracowitością i talentem organizacyjnym. Nawiązano przecięż przez zaborców nić tradycji, gdyż dziś jeszcze paru profesorów Wyższej Szkoły Handlowej — to dawni kronenberczycy, którym wiek nie odjął zapału do pracy, a pogłębił ich wiedzę i doświadczenie.

Z fundacji Wawelberga i Rotwanda powstała szkoła techniczna o poziomie wyższym nad średni, której wychowańcy piastują wiele wydatnych i poważnych stanowisk w naszym przemyśle. W tej epoce powstał cały szereg szkół i kursów handlowych w Warszawie i na prowincji. Prym w tych usiłowaniach wzięły zgromadzenia kupieckie w Warszawie, Łodzi i Lublinie.

Jednak co do szkół handlowych należy zauważyć, że przeważnie były to średnie zakłady naukowe ogólno-kształcące o 7- i 8-letnim kursie z pewnym dodatkiem przedmiotów handlowych, traktowanym poważniej w Warszawie, o wiele powierzchowniej — na prowincji. Instytucjom i osobom, zakładającym takie szkoły handlowe, zależało nie na wykształceniu handlowem wychowańców, lecz na ucieczce z pod ucisku rosyjskiego ministerstwa oświaty pod mniej dotkliwy ucisk ministerstwa przemysłu i handlu, do którego w państwie rosyjskiem należały szkoły zawodowe. Z biegiem czasu — po restytucji Polski — prawie wszystkie tego rodzaju szkoły handlowe przekształciły się na gimnazja.

Podczas wojny światowej wiele szkół zawodowych w Polsce uległo zanikowi i polskie ministerstwo oświecenia publicznego stanęło obec trudnego zadania: zreformować ocalałe placówki wykształcenia zawodowego tak, aby one mogły służyć nowym zadaniom gospodarczym Zjednoczonej Polski, usunąć zbyteczny balast naukowy, ulepszyć metody nauczania i rozwinąć sieć szkół zawodowych, wzorując się na Zachodniej Europie.

Ta praca rządu przy gorliwej współpracy społeczeństwa trwa dotąd i wydała już dużo w stosunku do krótkiego czasu rezultaty, choć powiedzieć sobie trzeba, że praca jest właściwie dopiero rozpoczęta.

Nasze szkolnictwo zawodowe kształci około 110.000 młodzieży. Prawie całe wykształcenie zawodowe jest w rękach ministerstwa oświecenia publicznego; ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych prowadzi około 100 szkół niższych rolniczych, ministerstwo przemysłu i handlu — Szkołę Morską w Tczewie.

Do kompetencji ministerstwa oświecenia publicznego należą państwowe, społeczne i prywatne szkoły dokształcające, handlowe, rzemieślnicze, techniczne, agrotechniczne, kolejowe, zawodowe żeńskie, przemysłu artystycznego.

Ogólna ilość szkół zawodowych (wraz z kursami), znajdujących się pod egidą ministerstwa oświecenia, wynosi 800. Typy tych szkół są nader zróżnicowane, gdyż przygotowują one swych wychowańców do różnych specjalności. Nawet w tych samych działach szkolnictwa zawodowego (np. w szkolnictwie handlowem) istnieje po kilka typów o różnym poziomie nauczania.

Niektóre działy szkolnictwa zawodowego wymagają dużych nakładów inwestycyjnych, których środki osób prywatnych, a nawet organizacyj społecznych, nie mogą sprostać. Kosztowne maszyny, warsztaty, narzędzia, materjały pochłaniają znaczne sumy, łożone przez skarb państwa. Budżet szkolnictwa zawodowego w Polsce wynosi około 20,000.000 złotych. Jest to wydatek, który z lichwą wraca się się społeczeństwu. Im więcej Polska wydawać będzie na szkolnictwo zawodowe, tem prędzej i więcej pomnażać będzie swój dobrobyt.

Wielki zjazd hakatystów gdańskich.

Gdańsk. (PAT.) 31 8. W dniu wczorajszym zakończyły się tu obrady dorocznego zjazdu niemieckiej partji nacjonalistycznej. W wielkiej sali strzelnicy gdańskiej, w której toczyły się obrady, ustawiono na scenie portret prezydenta Rzeszy Hindenburga, ozdobiony barwami byłego cesarstwa niemieckiego.

W obradach zjazdu uczestniczyli liczni goście z Rzeszy Niemieckiej i Prus Wschodnich. Wśród telegramów powitalnych, nadesłanych na zjazd znajdują się telegramy od całego szeregu osobistości z Niemiec i Austrji; między innemi od ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Schiele, admirała Tierpitza ora marszałka Mackensena.

Obrady zjadu otworzył przewodniczący frakcji narodowo-niemieckiej Volkstagu gdańskiego poseł Schwegmann, zapowiadając, że nacjonaliści, celem zdobycia nowej przyszłości dla niemieckiego Gdańska prowadzić będą najbardziej zdecydowaną walkę przeciwko obecnemu senatowi, nie tylko w sejmie, ale także i wśród całej ludności wolnego miasta.

Delegat nacjonalistów wschodnio-pruskich podkreślił, że utworzenie nowego senatu w Gdańsku wywarło w Prusach Wschodnich wielkie zaniepokojenie, albowiem Gdańsk jest strażnicą twierdzy niemieckiej na wschodzie, tj. Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie obawiają się, że ta strażnica może runąć, a wraz z nią runą i Prusy. Przemówienie swe zakończył delegat Prus Wschodnich wezwaniem do bezwzględnej walki w obronie niemieckiego Gdańska do czasu, w którym padną sztuczne granice i Gdańsk stanie się z powrotem tem, czem był, to jest miastem czysto niemieckiem.

Następny mówca, były wiceprezydent senatu dr. Ziehm polemizował głównie z wywodami obecnego prezydenta Kehla, złożonymi przed kilku dniami w Volkstagu gdańskim. Nawiązując do oświadczenia Kehla, że polityka poprzedniego senatu miała na celu zjednoczenie Gdańska z Niemcami, dr. Ziehm oświadczył, że Gdańsk wbrew woli jego ludności został oderwany od Niemiec, a nastrój ludności Gdańska w tym kierunku nie uległ dotychczas żadnej zmianie. Granice nie są wieczne, bo nawet statuty Ligi Narodów dopuszczają możliwość zmiany granic, które okażą się niemożliwe. Zagadnieniem korytarza zajmują się dziś prawie wszystkie narody. Dr. Ziehm podkreślił następnie konieczność usunięcia w jak najkrótszym czasie obecnego senatu, który umizga się do Polski.

W końcu przemawiał wezwany specjalnie z Berlina jeden z przywódców ruchu wszechniemieckiego dr. Stadtler. Podkreślił on, że Traktat Wersalski w niedalekiej przyszłości musi być obalony i kraje niemieckie, oderwane od Rzeszy niemieckiej muszą do niej powrócić. Do krajów tych należy także Gdańsk i Prusy Wschodnie. Zjednoczenie Austrji z Rzeszą Niemiecką nastąpi w krótkim czasie.

Po przemówieniach obecni odśpiewali hymn niemiecki i pruski, poza tem uchwalili cały szereg rezolucji. Jedna z tych rezolucji wyraża obecnemu senatowi votum nieufności i domaga się od frakcji nacjonalistycznej sejmu zainicjowania najostrzejszej opozycji. Dalsza rezolucja wzywa frakcję narodowo-niemiecką Volkstagu do poczynienia wszelkich kroków, aby nie dopuścić do przeprowadzenia uchwały Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) Wszystkie związki nacjonalistyczne wolnego miasta postanowiły z powodu zmiany kursu polityki nowego senatu złączyć się w jedną organizację, aby umożliwić prowadzenie nacjonalistycznej niemieckiej agitacji i módz walczyć z nowo powstałym rządem.

Przed rokowaniami polsko-litewskiemi.

W poniedziałek, dnia 31 bm. nastąpiło w Kopenhadze pierwsze spotkanie delegacji polskiej z delegacją litewską i rozpoczęcie rokowań.

Polska w stosunku do Litwy okazała niejednokrotnie wiele dobrej woli, nie napotykała jednak na wzajemność, dopiero obecnie po raz pierwszy propozycja rozpoczęcia rokowań została przez Litwinów przyjęta. Przedmiotem narad i układów będą wyłącznie sprawy gospodarcze, z wyłączeniem momentów politycznych, tyczące się przedewszystkiem sprawy otwarcia Niemna dla spławu drzewa i innych produktów z Polski.

Sprawa ta, jak wiadomo, ma już długą historję. W dniu 6 marca 1923 roku nadzwyczajna komisja państw sprzymierzonych, po zbadaniu sprawy, podkreśliła znaczenie ekonomiczne, jakie wolne użytkowanie Niemna ma nietylko dla Polski, ale dla wschodu Europy i oświadczyła, że Litwa nie może zamykać spławu na tej rzece, jeżeli nie chce narażać się na zarzut, iż stawia przeszkody, uregulowaniu życia ekonomicznego północno-wschodniej Europy. To stanowisko komisji potwierdziła Rada Ambasadorów dwukrotnie i Litwa w piśmie do Rady Ambasadorów uznała to stanowisko. Jednakowoż Litwini przypuszczali, że potrafią wyzyskać sprawę Niemna w walce ekonomicznej z Polską, chwilami im się to udawało i drzewo litewskie zastępowało polskie. Jednakowoż to egoistyczne stanowisko Litwy stawało w poprzek interesom ogólnym i prędzej czy później musi się zmienić.

Rokowania, które się zaczynają w Kopenhadze, są dowodem, iż na Litwie to zrozumiano. Nie należy przypuszczać, że pierwszy ten krok doprowadzi odrazu do załatwienia wszystkich spraw, jednak stwierdzić trzeba, że bezpośrednie zetknięcie się delegacji obu krajów ma znaczenie, którego lekceważyć nie można.

Postulaty, które z naszej strony w rokowaniach będą wysunięte, a opierające się, jak widzimy, na opinji Rady Ambasadorów, są następujące:

1) Prawo korzystania ze spławu Niemnem dla naszego drzewa.

2) Prawo przyjazdu i pobytu na Litwie dla obywateli polskich zajmujących się tym handlem.

3) Prawo korzystania przez tych obywateli z litewskich środków komunikacyjnych, poczt, telegrafów itd.

4) Ochrony obywateli, a więc prawo utworzenia konsulatu polskiego w Kownie i litewskiego w Polsce.

Postulaty, jak widzimy, czysto rzeczowe, gospodarcze, leżące w interesie obustronnym nietylko Polski i Litwy, lecz również obchodzące zarówno państwa bałtyckie, jak i zachodnio-europejskie. Pragnąć tylko trzeba, aby tak, jak obustronny ten interes rozumie Polska, zrozumiała go i Litwa.

Policjant zabił policjanta.

Warszawa. 1 bm. Terenem tragicznego wydarzenia stał się dziś rano lokal komisarjatu VI przy ul. Miedzianej.

Oto w pokoju dyżurów policyjnych, obecny tam przodownik, Stanisław Karabiński, w pewnym momencie otworzył szafę i począł przeglądać broń. Między nim a innymi funkcjonarjuszami wywiązała się wymiana poglądów na znajdujący się w szafie rewolwer typu „buldog“.

Ktoś dowodził, że jest to broń nic nie warta. — Karabiński natomiast utrzymywał, że przeciwnie, rewolwer jest dobry i pewny. Jakgdyby dla umocnienia swych wywodów, wziął rewolwer do ręki, skierował go w stronę drzwi i pociągnął za cyngiel.

W tej samej chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich podkomendny Karabińskiego, posterunkowy Szczepan Pęczek.

Zaledwie stanął na progu, gdy nagle huknął strzał i nieszczęśliwy Pęczak, zachwiawszy się na nogach, runął na ziemię.

Pospieszono z pomocą, ale biedny Pęczak był już nieprzytomny.

Natychmiast wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził u Pęczaka stan, graniczący z agonją. Przewieziono go co rychlej do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zmarł.

Pęczak służył w policji od r. 1920, cieszył się opinją bardzo gorliwego służbisty. Ma żonę i dwoje dzieci, którym grozi w tym momencie straszne sieroctwo.

Sprawca tego wypadkowego strzału, Karabiński, po tem, co zaszło, wpadł jakgdyby w stan obłędu: naraz chciał się sam pozbawić życia; opanowano go jednak i obecnie koledzy specjalnie czuwają nad nim.

Ile mamy okrętów handlowych?

Według wiadomości z Ligi Morskiej i Rzecznej, zgodnie z ostatniemi obliczeniami rządowemi w sierpniu roku bież. pod banderą polską pływało ogółem 16 statków handlowych ogólnej pojemności 7,696 ton rej. brutto. 4 statki rządowe: „Lwów“, „Kastor“, „Pollux“ i „Ursus“ o pojemności łącznej 4,330 ton rejestr. brutto, 2 statki towarzystwa żeglugowego „Sarmacja“: „Wisła“ i „Wawel“ o łącznej pojemności 1,445 ton rej. brutto, 1 statek towarzystwa „Biały Orzeł“ — „Józef Englich“, motorowy o pojemności 750 ton rej. brutto i 9 statków prywatnych, handlowych, należących do poszczególnych właścicieli o łącznej pojemności 1,171 ton rej. brutto. Spis powyższy nie obejmuje nowo-zakupionego statku przez rząd polski „Wilja“, który przybył niedawno do Polski.

Zbliżenie polsko-czechosłowackie.

„Prager Tageblatt“ donosi: Sfery handlowe polskiego Górnego Śląska z posłem Korfantym na czele wysunęły myśl powołania do życia polsko-czechosłowackiej Izby handlowej. Pertraktacje w tej sprawie zostały już podjęte z kierowniczemi czynnikami gospodarczemi Czechosłowacji.

Sprawa Mossulu.

Rada Ligi Narodów podczas swej sesji wrześniowej będzie miała trudne zadanie do rozstrzygnięcia — mianowicie spór pomiędzy Wielką Brytanją, jako mandatarjuszem Ligi nad Irakiem i faktycznym okupantem wilajetu mosulskiego a Turcją, która dotąd żadnym prawnym aktem międzynarodowym praw swych do tego wilajetu się nie zrzekła. Sprawa ta, nadzwyczaj skomplikowana tak pod względem interesów politycznych, jak i ekonomicznych, śmiało zaliczona być może do zwanych przez Anglików „thorny questions“ i stąd taka przewlekłość w jej załatwieniu.

Znaczenie polityczne Mezopotamji, jako jednej z dróg do Indji, zbyt dobrze jest znane, by trzeba było go uzasadniać, warto jedynie przypomnieć, że Anglja, broniąc jeszcze przed wojną dostępu do uważanej przez siebie za „mare clausum“ zatoki Perskiej w celu umożliwienia kontroli na punkcie końcowym, budowanej przez Niemcy, kolei Bagdadzkiej, w Koweicie, roztoczyła opiekę nad sułtanem koweickim, paraliżując w ten sposób zupełną swobodę ruchów niemieckich w niebezpiecznem dla siebie miejscu.

Działania wojenne na froncie mezopotamskim, pomimo wielkich ofiar, jak kapitulacja armji gen. Tawsenda w Kutel-Amara i trudności operacji wojennych przy miejscowych warunkach klimatycznych, doprowadziły jednak do wielkiego celu: cała Mezopotamja przeszła pod faktyczną władzę Wielkiej Brytanji, a zrzeczenie się przez Francję klauzul układu Sykes-Piwt z roku 1916, na mocy którego wilajet mosulski stanowił sferę wpływów francuskich, mandat Ligi Narodów i wreszcie umowa z powołanem do życia królestwem Iraku, ze strony prawnej stan rzeczy sankcjonowały.

Pozostawała jednak kwestja nierozstrzygnięta — granica z Turcją od północy.

Sprawa ta w swoim czasie była uregulowana przez Traktat Serwski, przewidujący utworzenie nowego państwa — Kurdystanu, obejmującego przestrzenie przeważnie przez Kurdów zamieszkałe i między innemi Mosul. Traktat ten jednak po zwycięstwie Mustafy Kemala nad Grekami, został formalnie odrzucony, traktat zaś Lozański z lipca 1923 roku sprawę Kurdystanu pomija milczeniem, natomiast ustalenie granicy pomiędzy Irakiem a Turcją, pozostawia bezpośrednim układom Turcji z Wielką Brytanją. Jak wiadomo, układy nie doprowadziły do zgody i obie strony poddały sprawę arbitrażowi Rady Ligi Narodów.

Rada wyznaczyła komisję dla zbadania całokształtu zagadnień na miejscu. Bardzo szczegółowe i gruntowne badania komisji, skrystalizowane w obszernym raporcie do Rady, doprowadzają do wniosku, że z punktu widzenia interesów gospodarczych i strategicznych, cały wilajet mosulski należałoby dołączyć do Iraku, lecz pod warunkiem, że Wielka Brytanja utrzyma swój mandat nad Irakiem, conajmniej przez lat 25, gdyż ten okres jest wymagany dla osiągnięcia unifikacji terytorjów mandatowych pod względem gospodarczym i bezpieczeństwa, gdyby termin mandatu miał być krótszy, północna część wilajetu z Mosulem i Erbilem ma odejść do Turcji, zaś południowa z Kirkukiem i Solejmanie — do Iraku, granicą była rzeka Mały Zab — lewy dopływ Tygrysa.

Angielska opinja publiczna z takiego postawienia kwestji jest niezadowolona, a to ze względu na to, że uważa umowę Wielkiej Brytanji z Irakiem co do terminu trwania mandatu za sprawę swej wewnętrznej polityki.

Wielka Brytanja, jako potęga morska, niechętnie, a zwłaszcza na czas dłuższy, angażuje się w przedsięwzięcia kontynentalne, a takiem właśnie jest ochrona granic Iraku, odległych na więcej jak 1000 kilometrów od zatoki Perskiej, dąży przeto do ustalenia takich warunków, któreby po dojściu do wewnętrznej konsolidacji Iraku, dały możność miejscowym siłom samodzielnie bronić swej niezależności. Skarb angielski dąży pod presją opinji publicznej do zmniejszenia wydatków, związanych z mandatem nad Irakiem, i stąd modyfikacja pierwotnej umowy co do terminu jego trwania, zamiast lat 20, tylko lat 4 od czasu ratyfikacji traktatu w Lozannie — czyli do roku 1928. Do osiągnięcia tego celu przyczynić może się wydatnie wytknięcie granicy na północ od Mossulu u stoków gór Kurdystanu, zaś panowanie nad całą doliną Tygrysu, stwarza jednolitość terenu pod względem ekonomicznym.

Poza znaczeniem politycznem Iraku dla Wielkiej Brytanji, jako jednego z dostępów do Indji, dolina Tygrysu wywiera również poważny wpływ na kształtowanie się jej posunięć w dziedzinie polityki naftowej. Chodzi bowiem o to, że już przed wojną w roku 1914, towarzystwo angielskie Turkish Petroleum Co., przy poparciu swego rządu, uzyskało koncesję na eksploatację niezmiernie bogatych pól naftowych w wilajecie Mosulskim, mianowicie w okolicach Kerkuku i Sulejmanie; 25 proc. udziału w tej koncesji odstąpione były przez Towarzystwo angielskie Deutsche Bank'owi, jako kompensata za naruszenie przez wydanie tej koncesji praw niemieckich, wypływające z koncepcji na budowę kolei Bagdadzkiej; te 25 proc. po wojnie ustąpione były po długich targach Francji, której prawa, ostatecznie ustalone zostały podczas konferencji w San-Remo w roku 1920, przyczem Francja zobowiązała się dopuścić przeprowadzenie t. zw. pipe line przez strefę jej wpływów do morza Śródziemnego.

Widzimy więc, że załatwienie sprawy Mossulu jest pożądane nietylko ze względów politycznych, lecz również ekonomicznych i nietylko dla stron bezpośrednio zainteresowanych, lecz również w znacznej mierze dla Francji i dla ogólnej sprawy pokoju; przewlekły stan niezdecydowania przyczynia się do sporadycznych wybuchów niezadowolenia wśród ludności tubylczej, dającej się łatwo powodować wpływom tej lub innej strony, jak było z powstaniem Kurdów przeciw Turkom na początku tego roku i przeciw Anglikom zupełnie jeszcze niedawno.

Trudno jest przewidzieć decyzję Rady Ligi, przypuszczać należy jednak, że decyzja ta będzie kompromisowa i pod tym względem wniosek komisji co do wytknięcia granicy wzdłuż rzek Mały Zab, ma szanse największe. Zadowoli on interesa naftowe Anglji i Francji, nie wiąże Anglji w jej stosunku do wykonania mandatu nad Irakiem i wreszcie nie przyniesie wielkich rozczarowań Turcji.

Liga Narodów dotąd miała do czynienia przeważnie ze sprawami „drobnych“ klijentów, rozstrzygniecie sprawy poddanej jej arbitrażowi przez wielkie mocarstwa, przyczyni się może do podniesienia jej powagi.

Zerwanie rokowań sowiecko-niemieckich.

Berlin. (AW.) Rokowania niemiecko-rosyjskie w ostatnich dniach natrafiły na takie trudności, że spodziewane jest ich zupełne zerwanie. W ostatnich czasach wydało się, że rokowania będą miały przebieg pomyślny, gdyż Sowiety wykazały wielką ustępliwość. Wczoraj jednak delegacja sowiecka cofnęła szereg już załatwionych spraw. Możliwem jest, że Sowiety czekają na załatwienie sprawy paktu bezpieczeństwa.

Położenie w Kantonie.

Londyn. (AW.) Z Kantonu donoszą, że obecnie panuje tam już spokój. Powstańcy z gen. Li zostali pokonani przez przeważające oddziały komunistycznego rządu kantońskiego. Wojska komunistyczne liczyły 50 tys. żołnierzy, podczas gdy gen. Li miał tylko 10 tys. W wojsku rządowem przeważają bolszewicy.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że stanowisko Japonji co do uwolnienia handlu japońskiego od represalji chińskich jest niezłomne.

Nowe ataki Niemców na Polskę.

Berlin. 31 sierpnia. „Tägliche Rundschau“, organ Stresemanna, donosi, że Niemcy wnoszą nową skargę do Trybunału Międzynarodowego w Hadze przeciw Polsce w sprawie likwidacji majątków rolniczych na Górnym Śląsku.

Skarga ta jest uzupełnieniem skargi wniesionej 15 maja przez rząd niemiecki. Chodzi o wywłaszczanie, podjęte przez rząd polski, a mające na celu likwidację kilku większych własności ziemskich, będących w rękach niemieckich, a znajdujących się na polskim G. Śląsku.

Wiadomości telegraficzne.

SAMOLOTY POLSKIE W DRODZE DO BUKARESZTU. Po 2-godzinnej jeździe wylądowały we Lwowie w poniedziałek o godz. 16,48, 4-ry samoloty eskadry lotniczej z generałem Zagórskim na czele, w drodze do Bukaresztu. Eskadra wyjeżdża w dalszą drogę dziś rano.

POLSKA NA WYSTAWIE W FILADELFJI. Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja przygotowawcza w sprawie udziału Polski na światowej wystawie w Filadelfji w roku 1926, z okazji 150-lecia niepodległości Stanów.

RADOŚĆ W KŁAJPEDZIE. Z Kłajpedy donoszą, że tamtejsze sfery gospodarcze powitały z radością rozpoczynające się rokowania gospodarcze między Polską a Litwą. Poczyniono już przygotowania do rozszerzenia portu. Kupiectwo tamtejsze liczy na ożywienie handlu i ruchu okrętowego, skoro będzie umożliwiony kontakt z Polską.

WĘGIEL POLSKI W PAŃSTWACH BAŁTYCKICH. W sierpniu przybyło do Rygi kilkanaście okrętów z węglem polskim. Węgiel polski kalkuluje się dla państw bałtyckich tak jak angielski. Prasa przewiduje, że węgiel polski zdobędzie rynek bałtycki.

ANGLJA A ZŁOTY POLSKI. W prezydjum Rady ministrów odbyła się narada walutowa w związku z wiadomościami od wiceprezesa B. P. p. Młynarskiego, przebywającego obecnie w Londynie. Przebieg rokowań z angielskiemi sferami finansowemi o rozszerzenie kredytów ma pomyślny charakter. W związku z tem złoty osiągnął na giełdzie londyńskiej kurs 25.75.

ZDRAJCA POZOSTAŁ W BOLSZEWJI. Na ostatnie posiedzenie parytetycznej polsko-sowieckiej w Jampolu zostali wezwani porucz. Rondomański i porucz. Mączyński, celem wypowiedzenia się czy chcą pozostać w Rosji, czy też wrócić do kraju. Por. Rondomański wyraził gorącą chęć powrotu do kraju, natomiast por. Mączyński, który pojawił się już w mundurze sowieckim, oświadczył, że pozostaje w Rosji sowieckiej.

SZPIEDZY NIEMIECCY. W Poznaniu i okolicy pojawiło się wielu domokrążców władających językiem niemieckim, którzy podają się za Włochów, Rumunów itp. Władze przystąpiły do zbadania dokumentów tym osobnikom.

PRZEMYTNICTWO GDAŃSKIE. Z Tczewa donoszą do tutejszych dzienników, że polskie władze celne wykryły w jednej z wiosek na pograniczu gdańskiem wielki skład przemycanych z Gdańska wyrobów tytoniowych. W składzie tym znaleziono 4 cetnary tytoniu, 35.000 papierosów i 5.000 cygar.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE. Na linji Wrocław—Berlin wydarzyła się katastrofa zderzenia się pociągu z autobusem. Skutkiem zderzenia kilka osób zostało lekko, 2 ciężko ranne. Jedna z ciężko rannych osób wskutek odniesionych ran po kilku godzinach zmarła.

Na stacji Saargemund we Francji wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy wyjechał na drugi pociąg stojący na stacji. Oba pociągi zostały poważnie uszkodzone. Ofiarą zderzenia padła jedna osoba zabita z obsługi pociągu.

NIEZADOWOLENIE HAJDAMAKÓW. „Diło“ wypowiada się bardzo ostro przeciwko ostatnim zarządzeniom Ministerstwa Oświaty w sprawie zniesienia szkół ukraińskich i połączenia szkół, przyczem zaznacza wyraźnie, że jedyną odpowiedzią na denacjonalizacyjne „eksperymenty“(?) będzie bojkot tak zw. klas utrakwistycznych i wprowadzenie status quo do ukraińskich szkół powszechnych i średnich. Wreszcie zaś „Diło“ zapowiada, że ukraińcy domagać się będą oddania sprawy szkoły ukraińskiej i wychowania dzieci ukraińskich w ręce „narodowych“ czynników ukraińskich.

WIRTH W AMERYCE. W tych dniach b. kanclerz Rzeszy, Wirth wyjeżdża do Ameryki, gdzie zabawi czas dłuższy.

STRAJK W KOPALNIACH WĘGLA w Stanach Zjednoczonych rozpoczyna się dzisiaj. Porzuci pracę 180.000 robotników.

ODŁOŻENIE WYSTAWY GDAŃSKIEJ. Z powodu obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej Wystawa Spirytusowa w Poznaniu, oraz wystawa wynalazków, które miały się odbyć od dnia 13—27 września br. zostały chwilowo odwołane z przedłożeniem tychże na termin późniejszy.

PRZESILENIE WŚRÓD KOMUNISTÓW. Egzekutywa moskiewskiej międzynarodówki poleciła usunąć z zarządu partji niemieckiej posłankę do parlamentu Ruth Fischer, stojącą na czele lewego skrzydła partji komunistycznej. Fakt ten jest dowodem zwycięstwa prawego skrzydła w tej partji. Partja umiarkowana, która w ostatnich czasach została zawojowana, przychodzi z powrotem do władzy. Mają nastąpić dalsze jeszcze redukcje partji, szczególnię wśród elementów radykalnych, jako niepewnych.

NIEMCY BOJĄ SIĘ WOJNY GOSPODARCZEJ Z POLSKĄ. Obradujący w poniedziałek we Wrocławiu kongres związków zawodowych podkreślił konieczność zaprzestania wojny gospodarczej z Polską i dojścia do porozumienia, ponieważ niemieckie gospodarstwo zależne jest od handlu ze wschodem, a więc z Polską.

REZOLUCJE MIĘDZYNAR. ZJAZDU NAUCZ. SZK. ŚREDN. Obradujący w Białogrodzie od kilku kilku dni międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich uchwalił następujące rezolucje: 1) Zredukować do granic możliwych rozmaite działy nauczania w szkołach średnich, aby dać możność należytego poświęcenia czasu nad rozwojem ogólnym inteligencji uczniów bez przeciążania balastem pamięci. 2) Zredukować do minimum ilość egzaminów. 3) Zwrócić się do uniwersytetów, aby nie stawiały zbyt wygórowanych wymagań maturzystom ze szkół średnich. Rola bowiem szkoły średniej polega jedynie na daniu swoim wychowankom ogólnego wykształcenia, a nie wyłącznego przygotowania do studjów uniwersyteckich. 4) Przyjęcie planu Daltona o zmniejszeniu ilości klas w szkołach średnich, natomiast zwiększenie godzin pracy nauczycieli z uczniami według metody doświadczalnej prof. Berriera z Genewy. 5) Wymagać od nauczycieli szkół średnich znajomości psychologji młodzieży, według wzmiankowanej metody Berriera. Po zamknięciu kongresu uczestnicy zjechali do Zagrzebia.

KRONIKA.

WRZESIEŃ

2

Środa

Dziś 2 Stefana kr., Ant.
jutro 3 Eufemji, Zenona

Wschód słońca o g. 4 m.
55. Zachod o g. 19 m. 10.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o:.o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Złote kajdany".
Czwartek: „Zemsta" (jeden występ Jerzego Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU OPERETKI NOWOŚCI.

Środa: „Hrabina Marica".
Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Wrogowie ludzkości" (Czterech jeźdźców Apokalipsy). Epokowy film w 12 aktach z prologiem, według powieści Blasco Ibaneza. Dwie serje razem. Całość w jednym programie.

PROMIEŃ: „Karawana"; dramat.

REDUTA: „Maciste Imperator" (Niezwyciężony Macistes); dramat sensacyjny w 8 dużych aktach. W roli głównej: król atletów, człowiek gigant Macistes.

UCIECHA: „Ulica miljarderów"; dramat sensacyjny wystawowy w 8 aktach.

WARSZAWA: „Pod maska lampartów"; sensacyjny dramat w 7 aktach. Ponadto arcywesoła komedja: **„Koszmarna noc Filipka".**

—oo—

Zmarli.

Zofja Kuśmierzowa, zmarła 30 sierpnia w 21 roku życia. Pogrzeb dziś 2 września o godzinie 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Franciszek Schramek, emer. kapitan b. wojsk austr., zmarł 30 sierpnia w 67 roku życia. Pogrzeb odbył się 1 września br.

Dyżury aptek.

Środa 2 września:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 1 września:

Grand Hotel: Ppłk. Jerzy Grobicki — Warszawa; Karol Fehre — Freudenthal; Józef Palcer — Bielsko: Stanly Komunicki — Nowy Jork; Stanisław Schwarzstein — Klucze; Teresa Fagiewicz — Bydgoszcz; Senator Stan. Lipkowski — Warszawa; Marjan Kirsch — Warszawa; Antoni Peyser — Radomsko; Roman Piasecki — Gniew: Jakób Femer — M. Ostrawa; Filip Taube — Lwów; Dawid Hausman — Lwów: Jakób Kuszmer — Lwów: Mieczysław Massius — Warszawa; Czesław Rębalski — Warszawa; Margareta Tesnarówna Żywiec; Marja Zamoyska — Warszawa.

Hotel Saski: Henryk Kamiński — Katowice; Ant. Grabowski — Zoracha; Józef Kurdziel — Dziedzice; Mieczysław Hatys — Warszawa; Wacław Dunin Borkowski — Sejny; Anna Linowska — Radków; Bolesław Kudewicz — Łódź; Józef Głębocki — Ostrów; Stanisław Brandt — Ostrów; Paweł Walacz — Warszawa; Janina Olejnik — Warszawa; Witold Morawski — Milowczyce; Tadeusz Osiński — Starogard; Kazimierz Brzozowski — Zakopane; Marjan Petri — Berlin.

—)(—

REKTOR ROSTWOROWSKI po powrocie z kadencji międzynarodowej Trybunału Sprawiedliwości w Hadze objął dziś urzędowanie.

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO. Dzisiaj z okazji rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich zakładach naukowych, tak średnich, jak i powszechnych, odprawione zostały w kościołach i kaplicach szkolnych uroczyste nabożeństwa. Jutro nastąpi normalna nauka.

SŁUCHACZE WYŻSZEJ SZKOŁY WOJSKOWEJ W KRAKOWIE. W mieście naszem bawi wycieczka słuchaczów wyższej szkoły wojennej w liczbie 130 osób, pod przewodnictwem płk. sztabu generalnego Stachiewicza. Wycieczka, jak wiadomo, miała przybyć do Krakowa wczoraj o godzinie 5 rano, ale wobec katastrofy na stacji Stryszów, przybyła dopiero o godzinie 4 popołudniu.

Wycieczkę oczekiwali na dworcu kolejowym: imieniem O. K. płk. Skoryna, imieniem K. O. W. płk. Kostrzewski. W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedza urządzenia wojskowe.

PIERWSZY SKLEP TYTONIOWY W ZARZĄDZIE PAŃSTWA. Gen. dyrekcja tytoniu monopolowego otwarła z dniem dzisiejszym przy ulicy Sławkowskiej sklep tytoniowy, który prowadzi we własnym zarządzie. Jest to pierwszy sklep tego rodzaju w Krakowie.

ROZSZERZENIE I UPIĘKSZENIE PLANT. Inspektorat ogrodów miejskich w Krakowie już w jesieni przystąpił do założenia skwerów, rozpoczynając prace swoje od ulicy Retoryka. Na przykrytem korycie Rudawy założone będą skwery, ciągnące się od ulicy Retoryka, to jest od ulicy Zwierzynieckiej do gmachu Sokoła. W jesieni wymówione zostaną również kontrakty dzierżawcom parcel miejskich wzdłuż alei Trzech Wieszczów, to jest od ulicy Zwierzynieckiej, aż ku dworcowi towarowemu, gdzie z wiosną rozpoczną się roboty regulacyjne, oraz sadzenie drzew pod przyszłe plantacje. Skwery powstaną również pod stokami Wawelu od strony placu Bernardyńskiego, zajmą dawną odkrytą ujeżdżalnię, ciągnącą się ku bulwarom wiślanym. Będzie to zatem uzupełnienie pierścienia starych plantacyj, przyczyniając się znacznie do upiększenia miasta. — Inspektorat ogrodów miejskich ma obecnie wielce uproszczoną pracę, gdyż przez szereg lat grunta pozostające pod uprawą, były nawożone i odczyszczane z kamieni i rumowiska. Szkółki drzew parkowych i róż w Dębnikach dostarczą potrzebnego zapasu dla całej tej dużej przestrzeni skwerów, która pochłonie kilkadziesiąt tysięcy najrozmaitszych wysadek.

W SPRAWIE KONCESYJ DOROŻKARSKICH. Stowarzyszenie przemysłowe właścicieli samochodów i zw. szoferów m. Krakowa wnieśli do magistratu petycję o nieudzielanie zbiorowych koncesyj na dorożkarstwo samochodowe, ale o udzielanie tylko pojedynczych koncesyj i to jedynie zawodowym szoferom. W ostatnich bowiem czasach wpłynęło do magistratu kilka podań o udzielenie koncesyj na dorożki samochodowe, ze strony przemysłowców nie mają cych z tym zawodem nic wspólnego. I tak między innymi ubiegają się o tę koncesję właściciele pralni, składów piwa i obcokrajowcy. Spodziewać się należy, że magistrat będzie miał na względzie raczej 100 szoferów z ich rodzinami i im udzieli pojedyńczych koncesyj, a nie jednostki, pragnące skartelować ten przemysł w jednem ręku.

CENY NA TARGU. Targ wtorkowy, mimo niepogody, był obficie obesłany i to na wszystkich placach. Ceny zboża utrzymywały się, jedynie pszenica i żyto okazały tendencję zniżkową. Również i mąka, tak pszenna, jak i żytnia, nieco się w cenie obniżyła. Na Rynek główny dowieziono wielką ilość masła, które jednakże w cenie podskoczyło, a mianowicie płacono za nie od 3.50 do 4 złotych, za jajko płacono (mniejsze) 12 groszy, wybierane 13 groszy, za litr mleka zbieranego 18—20 groszy, niezbieranego od 25—30 groszy. Drobiu również była powanna ilość; płacono: za kury od 4—6 złotych za sztukę, kurczęta od 3—5 złotych, za kaczkę od 3—5 złotych, gęsi od 6—7 złotych. — Na placu Szczepańskim dowóz jarzyn tak samo wielki. Ceny utrzymywały się z targu poprzedniego, za ziemniaki płacono 10—12 groszy, marchew 15—20 groszy, cebula 30—35 groszy, pietruszka 18—23 grosze, kalarepa 6—12 gr, kapusta (główka) 5—10 groszy, ogórki (kopa) od 60 gr do 1.40, za sztukę 2—5 groszy. Ceny owoców minimalnie się obniżyły.

LISTA OSÓB RANNYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ NA STACJI STRYSZÓW. Dziś ogłoszono listę osób, które uległy szwankowi podczas wczorajszej katastrofy na stacji Stryszów.

I tak lekko kontuzjonowani zostali: Sikora Franciszek, Aleksander Jabłoński, monter telegrafu, Andrzej Grabiec, monter, Popek Józef, em. kolejowy, Tacer Damian, krawiec, Nyźnik Andrzej, murarz, Zbybelska, żona kolejarza i Danuta Okułów; nadto 3 konduktorów kolejowych: Żelazny, Grędych i Asner.

Ciężej kontuzjonowani zostali: Mogilnicki Jan, werkmistrz pocztowy, który doznał złamania 10 i 11 żebra i kontuzji na całem ciele.

SENSACYJNA ROZPRAWA O FAŁSZOWANIE 50-ZŁOTÓWEK. W dniach od 7—10 bm. odbywać się będzie w tutejszym sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciwko 7 osobnikom, oskarżonym o zbrodnię puszczania w obieg masowo fałsyfikatów 50-złotowych i to w Krakowie, Bochni, Tarnowie oraz na obszarze Górnego Śląska. Do rozprawy powołano około 20-tu świadków. Rozprawę prowadził będzie s. o Muennich, obronę objęli adwokat dr. Grossman, dr Reinhold, dr Warchaftig i dr Weber.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" przy ulicy Rajskiej gra we środe 2 bm. i czwartek 3 bm. ulubioną powszechnie operetkę Kalmana „Hrabina Marica" z dwukrotnym występem Marji Wrońskiej, śpiewaczki operetki lwowskiej i z udziałem pp. Romaniszyna, Orlińskiego, dyr. Pilarskiego, Tad. Pilarskiego młodszego, Rewera Rewskiego i in. — Balet wyposażony w nowe oryginalne tańce z Piotrowskim i Popielewską na czele. P. Halmirska wykona „Manon" z gwizdem. — Dyryguje kapelmistrz Miszczak.

W piątek 4 bm. teatr nie gra z powodu generalnej próby z arcywesołej operetki Jacobiego „Targ na dziewczęta", którą dyrekcja przygotowuje w wspaniałej, nowej oprawie i doskonałem wykonaniu. „Targ na dziewczęta" pod reżyserją p. Józefowicza wejdzie na afisz w

Straszny czyn obłąkanej.

Miejscowość Lipka Wielka w powiecie nowotomyskim stała się w sobotę rano widownią groźnego pożaru gospodarstwa Gottlieba Schiffera. Pożar powstał tam około godziny 5-tej w kilku miejscach i rozszerzając się błyskawicznie, strawił w krótkim czasie całe domostwo, stajnię i stodołę. Z trudem tylko wyratowali się ludzie i wyprowadzili inwentarz — całe żniwo natomiast padło pastwą płomieni. Z domowników zauważono brak 22-letniej córki gospodarza, kobiety chorej umysłowo. Obawiano się, że to ona w przystępie szału podpaliła gospodarstwo i zapewne sama zginęła w płomieniach. Obawy te istotnie się potwierdziły. Mianowicie wśród zgliszcz stodoły znaleziono zwęglone zwłoki nieszczęśliwej z nieprzetrawionym przez ogień łańcuchem na szyi. Wdrożone natychmiast śledztwo przyjęło za ustalony następujący przebieg zajścia: Chora Schifferówna wstała rano z łóżka, zabrała otwarte światło i podpaliła domostwo i stajnię, poczem udała się do stodoły, podpaliła ją i wziąwszy łańcuch, powiesiła się na nim wśród płomieni.

Schifferówna nie uchodziła za niebezpieczną obłąkaną, wypadek ten jednak dowodzi znowu, że t. zw. spokojni obłąkańcy mogą być groźni.

Oszustwo na szkodę banku inwalidzkiego.

Warszawa. 1 bm. Do banku Inwalidów przy ul. Marszałkowskiej nr. 153, przybył w ub. piątek posłaniec 77-letni Franciszek Suchoc i przedłożył do realizacji czek na 400 złotych, wystawiony przez fabrykę wódek i likierów Związku inwalidów. Czek wypłacono, lecz wkrótce potem stwierdzono, iż suma ta raz już za tym czekiem została podniesiona. Prokurent banku p. Jakimowicz, natychmiast zwrócił się o interwencję policji kryminalnej.

Referent śledczy VIII komisarjatu, Jaroszewski, nie bawem ustalił, że czek doręczył posłańcowi niejaki Franciszek Łuczak, zamieszkały w hotelu „Pretorja", a pozostający pod dozorem policji. Łuczak został aresztowany i przez posłańca poznany. Podobno żona Łuczaka pracuje właśnie w banku. — —

Współczesny Robinson.

Jest nim zredukowany urzędnik państwowy.

Jeden z urzędników leśnych w pobliżu Salzburga, przechodząc przez poruczony swej opiece rewir, zauważył w zaroślach śpiącego mężczyznę.

Nieznany człowiek był nagi, biodra jego okrywał tylko płat skóry zajęczej.

Zdziwiony tem spotkaniem zbliżał się ostrożnie leśnik i już miał ująć przybłędę, gdy ogromne psisko powaliło go na ziemię.

Śpiący zbudził się ze snu, odwołał psa i zniknął w gąszczu. W kilkanaście dni potem straż leśna schwytała dziwacznego mieszkańca. Był nim zredukowany urzędnik państwowy, który, nie mogąc znaleźć żadnej posady, rozpoczął żywot współczesnego Robinsona.

Całe mienie jego składało się z dużego noża i woreczka soli.

Ubranie i buty zdarły mu się jeszcze w mieście.

Pod wpływem konieczności używał więc Adamowego stroju.

Rozpacz Robinsona nie miała granic. Sprowadzony do urzędu policyjnego, wybuchł płaczem i zaklinał, aby mu pozwolono prowadzić leśny żywot.

W lesie bowiem znalazł szczęście i przestał dopiero głodować.

Przyroda była bowiem stokroć hojniejsza niż ludzie.

Bór dostarczał mu jagód i grzybów, a od czasu do czasu zdarzyło się smaczne pieczyste z ptaka lub zająca.

Polowanie szło mu początkowo trudno, po kilku jednak tygodniach doszedł do takiej wprawy w rzucaniu kamieniem, iż nie odczuwał braku żywności.

Zredukowany urzędnik mieszkał w jaskini, którą usłał mchem i trawami.

Było mu tam wygodnie, a owinięty w mchy nie odczuwał zimnych nocy.

Wiernym przyjacielem odludka był pies, który przy błąkał się do niego w lesie i od tej chwili nie opuszczał go na chwilę.

Pewnego dnia, przechadzając się po lesie, usłyszał samotnik w zaroślach żałosne jęki. Poszedł za tym głosem i ujrzał sarnę. Biedne stworzenie miało złamaną nogę. Leśny człowiek zaniósł sarnę do swojej pieczary, złożył kość, obwiązał resztkami swej koszuli i po kilku tygodniach zwierzę wyzdrowiało.

Przywiązało się jednak do człowieka i do psa i nie opuściło już jaskini.

Odtąd wiedli żywot we troje.

Sielankę człowieka, psa i sarny zniszczyła dopiero straż leśna.

—ooo—

Zakończenie repatrjacji w Rosji.

Dnia 6-go sierpnia rb. została zwinięta ostatnia z istniejących na terenie Związku S. R. R. placówek repatrjacyjnych w Chabarowsku na Dalekim Wschodzie i w ten sposób akcja repatrjacji Polaków z terenu republik sowieckich została całkowicie zakończona.

sobotę 5 bm.

Dyrekcja podaje do wiadomości, że bony na 50 proc. zniżki cen biletów dla zespołów urzędniczych, nauczycielskich, robotniczych itp. nabyć można w Sekretarjacie teatru, Rajska 12, od 11—1 w poł. i od 5—7 popoł.

— — :o: — —

WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU.

Pod kierownictwem Centralnego Komitetu Hodowli Drobiu odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie listopada trzecia z rzędu Wszechpolska Wystawa Drobiu. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wystawa pod względem okazów zarodowych stała na wyżynie wymagań, niemniej kładzie się duży nacisk na zorganizowanie targu drobiowego. Poszczególne działy obejmować będą pokaz: 1) drobiu ras polskich i zagranicznych; 2) gołębi pocztowych i rasowych; 3) ptactwa ozdobnego i łownego; 4) królików; 5) zwierzątek laboratoryjnych; 6) zwierzątek futerkowych; 7) przemysłu i handlu drobiowego; 8) przyborów hodowlanych; 9) paszy dla drobiu; 10 szkodników drobiu; 11) wydawnictw fachowych; 12) targu drobiowego.

— -:o:- —

Giełda.

Kraków 2 września.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polski Bank Przemysłowy	0.28—0.19
Chodorów	3.05
Chybie	4.10

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 3.80; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.50; H. Cegielski w Poznaniu 0.31; Starachowice 1.45—1.50; Żyrardów 6.35; Haberbusch 4.70; Nobel 1.30; Bank Przemysłowy Lwów 0.18—0.22; Nafta Polska 0.27—0.28.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.25; Londyn 25.06; Nowy Jork 5.14.7; Belgja 23.30; Włochy 19.55; Hiszpanja 73.90; Holandja 208.00; Berlin 1.22. Wiedeń 72.73; Sztokholm 138.75; Oslo 108.25; Kopenhaga 128.75; Sofja 3.75; Praga 15.30; **Warszawa 92.50.** Budapeszt 0.72.6; Białogród 9.22 i pół; Ateny 7.65; Konstantynopol 2.97; Bukareszt 2.60; Helsingfors 13.00; Buenos Aires 206.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 5.6; Siersza Górnicza 32; Silesja 8; Fanto 180; Galicja 912; Nafta 112: Schodnica 130; Karpaty 113.

Żydowski łańcuch głupoty.

Swego czasu kursowały po Polsce „łańcuchowe modlitwy". Ktoś skądś otrzymywał „modlitwę" z prośbą o odpisanie jej dziewięć razy i dalsze rozesłanie do dziewięciu osób. Tego zaś, co do prośby tej nie zastosował się, spotkać miały „nieszczęścia".

Procedura ta, która zresztą nikomu nie przynosiła szkody materjalnej, a znamienną tylko była dla głupoty ludzkiej, znalazła naśladowców — nie tak bezinteresownych jednak, jak autorowie owych „modlitw". Naśladownictwo w tym wypadku polega na liczeniu na głupotę i na zrozumiałą słabość ludzką, polegającą na chęci dojścia bez trudu w posiadanie czegoś wartościowego. „Firma" F. W. Stapper, Amsterdam, Postbox 357 — charakterystycznem jest, że firma ta mieści się tylko w skrzynce pocztowej, już to powinno ludziom rozumnym dawać do myślenia— rozsyła po Poznaniu i zapewne po Polsce zachodniej i b. Galicji niemieckie prospekty pod nagłówkiem: „Dajemy Panu za nic: Niech Pan sam wybiera". Do wyboru „za nic" stawia się: albo 2000 guldenów holenderskich w gotówce, albo samochód Ford(?) Touringcar na 5 osób z najrozmaitszemi dodatkami. a przy tem jeszcze w gotówce 750 guldenów hol., albo motocykl „Indian cuper Chief" z przywieszką i 500 guld. gotówką, albo wreszcie fortepian salonowy Ibacha i 500 guldenów w gotówce! Wszystko to „nic Pana nie kosztuje!" Któżby zatem takich pięknych, pożytecznych i cennych rzeczy nie chciał posiąść. Każdy musi natychmiast siadać i pisać do — skrzynki pocztowej w Amsterdamie, poza którą kryje się firma F. W. Stapper.

Przypatrzmy się teraz, za jakie to „nic" otrzyma się „we śnie to, o czem od dawna się marzyło" — jak czytamy w żydowskiej reklamie. Tem „niczem" jest Stapperowski „łańcuch głupoty", nazwany w prospekcie pięknie „systemem złotego deszczu" (Goldregen-System)! Polega on na tem: Do tajemniczej, amsterdamskiej skrzynki pocztowej trzeba posłać tylko 4 guldeny, za co dostanie się 4 „białe dowody wpłaty po 1 guld.: te 4 dowody należy w przeciągu 2 tygodni sprzedać 4 znajomym, tak, iż swoje wyłożone pieniądze otrzyma się z powrotem. „To jest wszystko, co Pan musi zrobić. Wszystko inne uczynią teraz inni bez feniga straty dla Pana". Każdy z tych „kupujących" musi teraz swój dowód posłać do Amsterdamu z załączeniem 3 guldenów, a pan F. W. Stapper ze swej tajemniczej skrzynki nadeśle im za to po 4 nowe „dowody wpłaty", tym razem czerwone. — („Skrzynka" zainkasowała już 4 guld. więcej 4 razy 3 guld., razem 16 guldenów — przyp. Red.). Czerwone dowody wpłaty, których jest już 16 sztuk, muszą być znowu sprzedane 16 „mądrym" z obowiązkiem dalszej sprzedaży takim jeszcze „mądrzejszym", którzy amsterdamskiemu Stapperowi odeślą je z powrotem razem z 48 guldenami, by odebrać nowe „dowody wpłaty" — żółte, z obowiązkiem sprzedania ich jeszcze głupszym, którzy za posłane po 3 guldeny otrzymują „niebieskie dowody wpłaty" itd., itd. poprzez kolory: zielony i brązowy. Wówczas, gdy wszyscy posiadacze ostatnich „brązowych" pokwitowań sprzedadzą swe kwity, po raz ostatni. pierwszy otrzyma 2000 guldenów, albo „Forda", albo fortepian, lub „co sam wybierze". Prosty rachunek wykazuje, że w obiegu będzie wówczas 21.844 takich „kwitów", za które wpłaconoby po 1 guldenie, a zatem w złotych około 38 tysięcy.

Tymczasem sam amsterdamski Stapper nie wierzy jakoś, by w Polsce mogło znaleźć się 21.844 tak głupich, którzy dadzą się nabrać na taki kawał. Dlatego obiecuje, że ci, co „przy za małej pilności i małem zainteresowaniu" w dwóch tygodniach nie sprzedadzą swych 4 kartek, mogą przed upływem 2 tygodni zwrócić się do niego, a otrzymają 50 proc. zwrotu! Zamiast jednak starego „pisz na Berdyczów", mogą oni powiedzieć sobie „pisz na Amsterdam!".

Wiadomo, że „głupich nie sieją". Znajdzie się zatem może kilkuset takich, którzy złakomią się na — samochód czy fortepian, którego nigdy w ten sposób nie otrzymają (wobec czego nie mają obawy, aby musieli zapłacić za niego cło luksusowe). Wkroczyć tu jednak powinny nasze władze, by „za nic" wyciągano dziesiątki tysięcy złotych z kraju. Nie pomylimy się zapewne, twierdząc, że za ową „skrzynkę pocztową" w Amsterdamie stoją — żydzi, najpospolitsi oszuści, pragnący na głupocie ludzkiej dojść za wydatek kilkudziesięciu guldenów na druk „dowodów wpłaty" i prospektów do pięknych fortun. Zainteresować się tem „przedsiębiorstwem" powinno nasze poselstwo i policja holenderska.

Cel uświęca środki,

czyli rowerem z Paryża do Zakopanego.

We czwartek przyszła do Zakopanego wiadomość, że p. August Zamoyski, znany rzeźbiarz i sportowiec, zjawił się na swym stalowym rumaku na Łysej Polanie — i rzeczywiście w piątek dnia następnego powitaliśmy go uroczyście u wrót przybytku Karpowiczowskiego, okrzykami, wiwatami, wódką i uściskami...

Każdy ciekaw będzie, co było przyczyną, że artysta — artysta, tem daleki zwykle od wszystkiego co tchnie sportem — podjął się tak trudnego zadania sportowego, jakiem jest przejechanie na rowerze przestrzeni 3.200 km. i to w ograniczonym czasie. Można sobie wyobrazić ile trudu moralnego musiał sobie zadać Zamoyski-artysta, aby wbrew wszystkim i zwykłym, a zupełnie naturalnym w życiu artysty niedokładnościom i niepunktualnościom życiowym sprzeciwić się z punktualnością sportowca.

Ale czego nie robi się właśnie dla idei — dla miłości sztuki — dla tej najmilszej i najwierniejszej kochanki... Bo myliłby się ten, coby przypuszczał, że Zamoyski podjął się tak trudnego zadania z czysto ideowych pobudek sportowych, lub przeciwnie z czysto materjalistycznych pobudek wygrania zakładu... Zapewne, że jedne i drugie odgrywały dużą rolę, — ale były one tylko środkami — a celem było to największe umiłowanie, ta najwierniejsza kochanka — sztuka... Każda kochanka jest kosztowną — a co dopiero tak wielka, piękna i droga, jak sztuka... Aby jej służyć, aby jej hołdować, aby u jej stóp klęczeć i słać pod jej stopy kwiaty — trzeba być bogatym, trzeba być niezależnym...

Odczuwał to i Zamoyski i wpadł na dobry, iście formistyczny pomysł... Powiedział więc sobie: dał ci Pan Bóg nie tylko wielką duszę i talent ducha, ale także wielkie siły i talent w nogach — więc wykorzystaj te drugie, na rzecz pierwszych — i z tego rozumowania zrodziła się myśl, której rezultatem był ów raid z Paryża do Zakopanego...

Sam raid, sama jazda, byłaby jednak bez realnego podkładu niczem, kosztowałaby tylko, a poza przyjemnością i zadowoleniem nie dabały nic. A Zamoyski może być idealistą, gdy chodzi o sztukę — ale w tym wypadku „możki na stół" — dajcie groszy!... Ale kto?... Niema rady, trzeba kogoś sprowokować... Szukał, węszył, atakował i dopiął swego... Po długich poszukiwaniach, znalazł się jakiś Argentyńczyk z dolarami, który dał się sprowokować i zakład stanął. **„3.200 km. z Paryża do Zakopanego w przeciągu 21 dni, w tem 5 dni odpoczynku"** — przyczem, o ile etap Paryż—Wiedeń osiągnięty zostanie w 13 dniach jazdy i dwu dniach odpoczynku, zakład Zamoyski wygrywa.

Argentyńczyk i Zamoyski dłonie przy umowie uścisnęli i pierwszy krok został zrobiony. Przyszła kolej na drugi. Sam zakład to jeszcze nic!... Trzeba go przecież zrealizować. Więc znów poszukiwania, które jednak już łatwiej poszły. Firma Automotor (francuska) dostarcza maszyny i podejmuje się sfinansowania raidu. Zaczynają się więc przygotowania, które już idą raźno i wreszcie Zamoyski siada w dniu 1 sierpnia na rower i rusza z Paryża.

Jedzie przez Challon s. S. — Morez — Gat — Colle de la Faucille (1300 m wzniesienia) — Genewę — Montreaux — Les Avents (między Montreaux a Les Avents pokonuje podejście 600 metrów na przestrzeni 6 km), dalej: Gstad — Spiez — Interlaken — Meiringen — Grimsel (przełęcz 2100 m) — Furka (2400 m) — St. Gothard (2100 m) — Airolo — Belinzona — Lugano — Como — Dorina — Valtelina — Bormio — Stelvio (2800 m) — Meran — Bozen — Dolomity (4 przełęcze) — Cortina — Dobiacco — Klagenfurt — Leoben — Semmering — Wiedeń.

Do Wiednia przybywa w znakomite formie po 12 dniach i 4 godzinach jazdy, wygrywając zakład. Cel osiągnięty — zwycięstwo. Przynajmniej na dwa lata zapewniony spokój, zapewniona egzystencja, zapewniona możność służenia najmilszej kochance — sztuce....

Wobec wygrania zakładu, dalsze etapy ma Zamoyski odbyć tylko dla formy, bez ograniczenia czasu i tempa. W pierwszym konkursowym etapie Paryż—Wiedeń musiał Zamoyski przebywać dziennie 200 km. Jeżeli się uwzględni trudności terenowe górskiej Szwajcarji, można sobie wyobrazić, ile sił i zapału musiał dzielny cyklista wydobyć z siebie, aby zwycięstwo osiągnąć.

Po dłuższym odpoczynku we Wiedniu, ruszył Zamoyski w dalszą drogę, by przez Pressburg, Frenczyn, Zilinę, Vrutki, Mikołacz, Poprad, Jaworzynę, wjechać w czwartek (27 sierpnia) w granice Polski i przybyć dnia następnego do Zakopanego, gdzie go poza przyjaciółmi u Karpowicza, powitała w domu myrdaniem ogona i skowytem radosnym wierna jego psina — „Bobeczka".

N. D.

— o::o —

RZECZY WESOŁE.

ROMANTYCZNY SKANDAL.

W najwyższych, tj. w najbogatszych sferach mieszkańców miasta Chicago wywołała żywą wesołość następująca historja skandaliczna, mająca przytem posmak humorystyczny:

Pani Lawrence, która była się rozwiodła ze swym pierwszym mężem, Jerzym Pullmanem, miała powody podejrzywać swego obecnego męża na punkcie dotrzymywania wiary małżeńskiej. Kazała tedy śledzić go prywatnym detektywom. Ich nadzór nie pozostał bez rezultatu, gdyż pewnego wieczoru przyłapała swego małżonka na tem, jak spożywał wieczerzę o bardzo spóźnionej godzinie w towarzystwie pewnej damy z towarzystwa chicagoskiego w osobnym pokoju jednego z eleganckich hoteli.

Korzystając z przysługującego jej prawa wedle ustaw amerykańskich, zażądała pani Lawrence aresztowania męża i owej damy.

Jej żądaniu stało się zadość, tak, że czuła para powędrowała natychmiast do kozy, aby nazajutrz stanąć rano przed sędzią, który zresztą zwolnił ją z aresztu po złożeniu 2.000 dolarów kaucji.

Ale nie na tem koniec. Pan Lawrence i jego towarzyszka musieli pozwolić, aby wzięto im krew dla przeprowadzenia próby Wassermanna. Początkowo nie chcieli o tem słyszeć, ale w końcu ustąpili, gdy sędzia zagroził im, w razie oporu, 30-dniową kwarantanną.

W ten sposób może być ustalonem przez „Court of Morals" (trybunał moralności), że pod względem „zdrowia fizycznego" są bez zarzutu pan Lawrence i jego towarzyszka, choć ich „zdrowie moralne" zostało mocno na szwank narażone — co stwierdzi oficjalnie proces rozwodowy.

UROCZYSTY POGRZEB OFIARY BESTJALSTWA NIEMIECKIEGO.

Poznań. (PAT.) 1 bm. Z niezwykłą wspaniałością odprowadzono wczoraj na cmentarz przy ulicy Bulowskiej zwłoki ś. p. Michała Barczaka, 70-letniego starca, optanta, wydalonego przymusowo przez policję niemiecką z Głogowa, bez względu na to, że zmarły był chory i przedłożył policji w przeddzień wydalenia świadectwo lekarskie, stwierdzające, że Barczak ma osłabienie serca i zaangażowane płuca, wskutek czego w ciągu przynajmniej 2 tygodni nie może być transportowany.

Barczak zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, dając tem wyraz oburzenia na postępowanie władz niemieckich, tak odmienne od postępowania władz naszych, które w analogicznych wypadkach udzielały niemieckim optantom będącym w podeszłym wieku i chorym wszelkich możliwych ulg i zwłok, w wyjeździe za granice Polski.

UTONIĘCIE ŁODZI PODWODNEJ.

Rzym. (PAT.) 1 bm. Przy wielkich włoskich manewrach morskich, które odbyły się z końcem sierpnia w pobliżu Sycylji, zniknęła łódź podwodna Bogniono. Po raz ostatni widziano tę łódź dnia 25 sierpnia w pobliżu floty operującej na południe od Sycylji. Od tego dnia łódź zaginęła bez śladu. Wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu. Przypuszczają, że łódź w czasie manewrów zatonęła. Załogę jej stanowili 3 oficerów i 65 żołnierzy.

WYSTAWA PRZEMYSŁU W KATOWICACH.

Katowice. (PAT.) 1 bm. Otwarta tu w sobotę wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego cieszy się dużą frekwencją. Zwiedza ją dziennie około 1000 osób. Publiczność interesuje się wyłącznie krajowemi eksponatami. Szczególnie kupcy detaliści skrzętnie zbierają dane o przemyśle krajowym. W pierwszych dniach zawarto większe tranzakcje. Pożądany jest dalszy napływ eksponatów, aby wystawa mogła rzeczywiście zobrazować całokształt przemysłu polskiego. Domaga się tego kupiectwo.

FAŁSZERSTWA ŻYDOWSKIE.

Budapeszt. (PAT.) 1 bm. Dzienniki donoszą, że aresztowany za puszczanie w obieg fałszywych banknotów miljonowych niejaki Samuel Friedländer przyznał się w śledztwie do winy i zeznał, że fałszywe banknoty otrzymywał od swegu wuja, kupca w Budapeszcie. Na podstawie zeznań Friedländera aresztowano 5-ciu członków bandy fałszerzy. Policja stwierdziła, że puszczono w obieg 260 fałszywych banknotów miljonowych.

KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPORTU ZBOŻA.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj w ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie eksportu zboża. Konferencja stoi w związku z jutrzejszem posiedzeniem komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Tematem obrad będą dalsze zarządzenia eksportowe i importowe.

Ciekawe wiadomości ze świata.

Departament dla handlu zagranicznego w Waszyngtonie stwierdza znamienny fakt, że noty dolarowe, które po ukończeniu wojny miały tak olbrzymi obieg wEuropie, obecnie w coraz większych ilościach napływają z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Statystyka wykazuje, że w pierwszych siedmiu miesiącach bieżącego roku wróciło z Europy około 42 miljony dolarów. Przyczyny tego objawu, według orzeczenia departamentu, szukać należy w ustabilizowaniu się walut, jak i w ogólnem polepszeniu się położenia ekonomicznego wielu państw europejskich.

* * *

W amerykańskim stanie Ohio, władze postanowiły ustawiać na drogach publicznych, w miejscach, gdzie się zdarzyły wypadki samochodowe, białe krzyże, mające być przestrogą, rodzajem „memento mori“, dla kierowników automobili. Za oceanem katastrofy samochodowe zdarzają się bardzo często, to też jedna z gazet, komentując powyższą wiadomość, dodaje od siebie, że bodaj w niedalekiej przyszłości drogi publiczne w Ohio przybiorą smutny wygląd rozległych cmentarzy.

* * *

Lotnik francuski, Tarascon, ubiegając się o nagrodę Raymonta Orteiga w kwocie 20 tysięcy dolarów, zamierza uskutecznić przelot z Paryża do Nowego Jorku pomiędzy 5 i 12 września r. b. W razie szczęśliwego przebycia Atlantyku lotnik francuski, nie zadawalając się tym brawurowym czynem, chce kontynuować swą napowietrzną podróż, wykonując lot dokoła kuli ziemskiej.

* * *

Jeden z amerykańskich dziennikarzy miał w tych dniach sposobność rozmawiać z dr. Lastem, głośnym asystentem profesora Steinacha, głośnego wynalazcy t.zw. „środków odmładzających“. Asystent wiedeńskiego uczonego zaznaczył na wstępie, że prof. Steinach jest bardzo rozżalony na prasę za ośmieszanie jego wynalazków, np. w ironicznych nawoływaniach: „Kupujcie proszki prof. Steinacha: 10 lat młodości w kapsułkach po 50 centów“. Prof. Steinach, zapewnia dr Last, nie ustaje w pracy i doświadczenia, dokonane z nową szczepionką w jednym ze szpitali wiedeńskich, przy zastosowaniu prądu elektrycznego o wysokiem napięciu, dały bardzo zadawalające wyniki.

„Byłoby śmiesznem — ciągnął dalej asystent — oczekiwać, że zapomocą jakiejkolwiek procedury będzie możliwem z osiemdziesięcioletniego starca „zrobić“ młodzieńca. Lecz bezwątpienia jest faktem, że istnieje możliwość, staremu człowiekowi przywrócić energję i siły fizyczne, będące udziałem ludzi znacznie młodszych.“

Według słów dra Last'a, nowa szczepionka już wkrótce ukaże się w obiegu handlowym i będzie przystępną dla najszerszych kół ludności.

* * *

Policji w Budapeszcie udało się wykryć jaskinię gry, do której uczęszczały osoby z najwyższych sfer towarzyskich węgierskiej stolicy i gdzie co noc olbrzymie sumy pieniędzy przechodziły z rąk do rąk.

Władza już od dosyć dawna wiedziała, że w pewnej kamienicy przy ul. Rakoczego, w mieszkaniu wdowy po profesorze uniwersytetu, doktorze Noravczyku, istnieje dom gry. Mieszkanie, składające się z czterech elegancko urządzonych, frontowych pokoi, wynajęte było przez ową wdowę obywatelowi ziemskiemu. Przedsiębiorczy lokator ustawił w mieszkaniu ruletkę i gdy noc zapadła, zjawiało się liczne grono wytwornych pań oraz panów i rozpoczął się hazard.

Agenci policyjni, przekonawszy się, iż wtargnięcie znienacka do jaskini gry nie jest możliwem, tembardziej, że przezorny przedsiębiorca pozdejmował wszystkie klamki, wpadli na oryginalny pomysł. Pożyczywszy u straży ogniowej kilka samochodów z drabinami pożarnemi, udali się przed dom przy ulicy Rakoczego. W kilka minut ustawiono drabiny i zanim gracze się zorjentowali, policja weszło przez otwarte okna do salonu, rozkazując przestraszonym gościom podnieść ręce do góry. poczem pieniądze skonfiskowano, a całe przyłapane „towarzystwo“ odstawiono w samochodach do urzędu policyjnego.

Niezwykły nocny korowód, z panami w smokingach i paniami w strojach wieczorowych, wzbudził na ulicach zrozumiałą sensację. Na policji nie pomogły tłumaczenia, że w danym wypadku chodziło o seans spirytystyczny i całą paczkę, w której skład wchodzili znani adwokaci, ziemianie, oraz bankierzy, zatrzymano narazie „pod kluczem“ aż do dalszego wyjaśnienia sprawy.

Krwawy władca Tsang-Tso-Lin.

Ucieczka z wojska. — W klasztorze. — Na czele bandy. — Dyktator Mandżurji. — Oryginalny wywiad.

W Chinach, a zwłaszcza w portowem mieście Szanghaju szalała szalała i szaleje wciąż od szeregu miesięcy najkrwawsza wojna domowa. Oto wojska Li-Hung Czanga, zamknięte w tej twierdzy, walczyły z wielokrotną przewagą obleżniczej armji Czi-Si-Juanga, wyposażonej we wszelkie nowożytne środki techniczne. Obaj wspomniani generałowie byli prawdopodobnie pionkami w rękach chytrego i zręcznego politycznego awanturnika, dawniejszego przywódcy band rozbójników, który został później gubernatorem Mandżurji, nazwiskiem Tsang-Sso-Lin. Pozostając narazie w ukryciu, oczekiwał, na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa, aby wystąpić w ostatniej chwili i ująć władzę w swoje ręce. Karjera tego niepospolitego chińskiego aanturnika jest bardzo interesująca, oraz romantyczna.

Tsang-Tso-Lin ujrzał światło dzienne w południowych w Chinach, jako dziecko praczki, oraz żebraka. W roku 1894 wybuchła wojna japońsko-chińska i jako 16-letni wyrostek dostał się on w szeregi wojska, gdzie niebardzo musiała mu się podobać i przypaść do gustu wojskowa dyscyplina, ponieważ pewnego pięknego poranku zdezerterował i wszelki słuch o nim zaginął. Tymczasem w pobliżu miasta Nu-Tsian zaopiekowały się młodym zbiegiem francuskie zakonnice, udzielając mu schronienia w klasztorze, gdzie w roli ogrodnika przepędził kilka miesięcy. Po jakimś czasie siostry oświadczyły Chińczykowi, że albo musi przyjąć religję chrześcijańską, albo też opuścić natychmiast klasztor. Przyparty w ten sposób do muru, zdecydował się przyjąć chrzest, który to obrzęd odbył się z niebywałą uroczystością, wszakże mimo tego, opuścił klasztor jeszcze przed zakończeniem wojny domowej.

Po długich wędrówkach udało mu się wreszcie dostać do swego rodzinnego miasta, gdzie zjawił się wraz z sześcioma towarzyszami, którzy byli zdecydowani na wszystko. Po drodze zdobyli oni kilkanaście doskonałych karabinów, uzbroili się w nie, zaopatrzyli w znaczne zapasy amunicji, a resztę, wraz ze skrzyniami znalezionych na pobojowiskach rewolwerów, odpowiednio ukryli w ziemi. Ta mała gromadka była skromnym zaczątkiem późniejszej bandy rozbójniczej, słynnej ze swego okrucieństwa i znanej pod nazwą „armji Czerwonej Brody“. Trudniła się ona najpierw napadami po wszystkich drogach, obdzierając doszczętnie podróżnych. Pewnego razu wpadł w jej ręce cały transport wojskowy, konwojowany przez kilku zaledwie żołnierzy, którzy na sam widok rozbójników uciekli w popłochu, pozostawiając w rękach bandytów kasę z dość pokaźną sumą, zasobną ponadto w wiele cennych dokumentów. oraz pieczęci wojskowych, które umożliwiły później dokonanie szeregu oszustw na wielką skalę.

Tymczasem „armję“ Tsang-Tsu-Lina zasilali ustawicznie coraz to nowi przybysze i wkrótce liczyła ona ponad 15.000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy, gotowych na każde skinienie swego wodza, tak, że został on niebawem dyktatorem jednej z mniejszych prowincyj. Wówczas toczyły się najkrwawsze walki Chińczyków z Japończykami o Koreę i ci ostatni ceniąc wielce wartość armji Tsang-Tso-Lina, przyobiecali mu znaczne wynagrodzenie, jeżeli zgodzi się ich popierać. Po zawarciu pokoju był śmiały i przedsiębiorczy awanturnik panem prawie całej Mandżurji; znalazł jednak niebezpiecznego rywala w osobie Tu-Li-Sana, komendanta Pekinu, którego jednak udało mu się pokonać i od tego czasu rządził wszechwładnie tym krajem. Ciekawe szczegóły w tym względzie opowiada pewien reporter angielski, Albert Louders, który zdołał uzyskać „audjencję“ u Tsang-Tso-Lina.

Wybrał się on do niego w chłodny, zimowy dzień i oczekiwał dłuższy czas przed drewnianym pałacem na posłańca, który miał go zaprowadzić przed oblicze dyktatora Mandżurji. Jak się okazało niebawem, dzień wizyty nie był szczególnie obrany, ponieważ groźny władca kazał właśnie kilka godzin temu stracić ciotecznego brata za to, że od dwu wsi pobierał podatki i przywłaszczając je sobie; taki sam los „skrócenia o głowę“ miał spotkać również szefa policji Kan-Szinga. Musiał zatem Louders czekać kilka godzin, zanim zjawił się sługa Tsang-Tso-Lina, ponury i żółty olbrzym, mający szereg głębokich blizn na szpetnej twarzy, który zaprowadził go do bogato przyozdobionej komnaty, gdzie na otomanie siedział tyran, mając nogi nakryte wspaniałym dywanem. Z prawej i lewej strony, oraz poza nim stało trzech uzbrojonych gwardzistów. Na widok gościa podniósł rękę do góry, dając w ten oryginalny sposób znak, że wolno mu jest usiąść. Za krzesłem, które zajął Louders, znajdował się parawan, kryjący trzech uzbrojonych agentów: dzień i noc czuwali oni nad bezpieczeństwem jego dyktatorskiej mości.

— Nie obawiaj się niczego — oświadczył reporterowi Tsang-Tso-Lin, przy pomocy tłumacza — jesteś moim gościem i nic ci się złego stać nie może.

Po takiem przywitaniu zaczął się wywiad, którego przebieg był nader krótki. Na zapytanie Loudersa, czy „ekscelencji“ zamierza maszerować na Pekin nie otrzymał wogóle żadnej odpowiedzi pomimo, że to pytanie natychmiast zostało przetłomaczone, a tymczasem Tsang-Tso-Lin siedział nieruchomo na kanapie i zdawało się, jakoby najspokojniej zasypiał, zapominając zupełnie o gościu. Wobec tego po dłuższej pauzie dziennikarz zagadnął, czy „jego wysokość“ znajduje wszystko w Chinach w porządku, co tłomacz pobladłszy, niczem płótno, drżącym głosem powtórzył dyktatorowi; tenże po namyśle odmruknął kilka słów: Odpowiedź przetłomaczona brzmiała: „Chiny są wielkie“. Na tem skończył się zupełnie nieprzewidywanie „interesujący“ co do swej treści wywiad, albowiem dyktator Mandżurji smacznie zasnął.

Rzeczy ciekawe.

MEBLE KOSZYKOWE W STAROŻYTNOŚCI.

Powszechnie utartem jest mniemanie, że t. zw. meble koszykowe są wynalazkiem czasów najnowszych. Tymczasem sprawa ma się inaczej.

Mianowicie znaleziono świeżo w Trewirze nagrobną płytę z czasów rzymskich, na której, między innemi, przedstawiony jest fotel koszykowy, kształtami i wykonaniem bardzo przypominający fotel dzisiejszy.

Także na jednym ze sztychów Bollwertha, pochodzącym z XVIII w., wyobrażony jest fotel koszykowy z wysokiem oparciem.

Tak więc, meble koszykowe nie są wynalazkiem czasów najnowszych.

OSOBLIWY PRZYPADEK „WAMPIRYZMU“.

W górnoaustrjackiej miejscowości Hogmaning, jeden z miejscowych gospodarzy, Thoma, zajmuje się hodowlą drobiu na większą skalę.

Otóż, przed dwoma tygodniami znalazł Thoma jeden ze swych kurników otwarty, a po jego środku nieżywe cztery kury, z których krew ktoś wyssał.

W tydzień później powtórzyła się ta sama historja z tą jednak różnicą, że ofiarą nieznanego „wampira“ padło 17 kur. Z pomiędzy nich 16 było zabitych przez przekłócie arterji na szyi, jedna zaś miała szyję przegryzioną zębami. Ze wszystkich krew została wyssana do ostatniej kropli.

Weterynarz okręgowy orzekł, że ślady zębów na szyi kury nie są śladami zębów jakiegoś zwierzęcia drapieżnego, lecz człowieka.

W tym wypadku zatem ma się do czynienia z jakimś osobliwym objawem „wampiryzmu“.

ORJENTALNA GRZECZNOŚĆ.

Gdyby grzeczność służyła za miarę kultury ludów, wyprzedziłyby nas, mieszkańców Europy, ludy wschodnie, o których grześci daje pojęcie następujący, zdjęty z natury obrazek:

Kilka miesięcy temu został schwytany przez wojska tureckie szeik Said, przywódca zrewoltowanych Kurdów i przewieziony do miasta Diarbekir, gdzie miał być stracony.

Tam przyjął go komendant miejscowego oddziału tureckiego i zapytał, bez cienia ironji w głosie, przy powitaniu:

— Jak pańskie zdrowie? Czy podróż bardzo pana zmęczyła?

— Każda podróż jest męcząca — odparł szeik.

— A jakże z apetytem? — pytał dalej komendant. — Możeby pan coś lekkiego przetrącił?

— Dziękuję! — brzmiała odpowiedź. — Obecnie poszczę ze względu na dyjetę.

— Uczynimy wszystko — zapewniał komendant — aby uczynić przyjemnym pański pobyt tutaj. Możepan chciałby widzieć się z lekarzem?

— Dziękuję najmocniej — odrzekł szeik. — Allah czuwa nad życiem każdego z nas...

Komendant po tych słowach zwrócił się do oficera ordynansowego, i wskazując na szeika oraz przywiezionych z nim razem jeńców, rozkazał:

— Więźniowie mają być odprowadzeni, gdyż potrzebują spokoju.

Pod tem słowem rozumiał on „spokój wieczny“, bo szeik i jego towarzysze, wyprowadzeni na podwórze, zostali natychmiast rozstrzelani...

Obie strony wiedziały doskonale, jak rzeczy się mają i że śmierć czyha za progiem pokoju, gdzie toczyła się powyższa rozmowa. Mimo to, do ostatniej chwili, nie uchybiły orjentalnemu ceremonjałowi grzeczności.

Co kraj — to obyczaj!

HUMOR.

FRAFIŁ FRANT NA FRANTA...

Pewien jegomość, chcąc sobie zadrwić z towarzystwa ubezpieczeń od ognia, kupił 500 cygar, ubezpieczył je i następnie wypalił, poczem zażądał odszkodowania na mocy swej policy.

Nie spodziewał się atoli, że rzeczone towarzystwo w odpowiedzi na żądanie odszkodowania, odpowie mu skargą, wniesiona na niego do sądu o umyślne podpalenie...

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

POLSKA — FINLANDJA 2:2 (0:1).

Rozegrane przedwczoraj w Helsingforsie zawody międzypaństwowe piłki nożnej między drużynami polską a finlandzką, dały wynik nierozstrzygnięty. W pierwszej połowie gospodarze są więcej w ofensywie, a duża doza szczęścia pozwala im na zdobycie pierwszej bramki, mimo doskonałej obrony Görlitza. Po zmianie stron zaczyna padać deszcz, co jeszcze bardziej czyni ostateczny wynik meczu zagadkowym. Finlandczycy zdobywają drugą bramkę, lecz wkrótce potem Staliński uzyskuje dla nas pierwszy punkt, a Kałuża z rzutu wolnego — wyrównywujący. Oprócz wymienionych wyżej graczy w drużynie polskiej wyróżnił się jeszcze Gintel. Atak nasz strzelał nieszczęśliwie, tracąc wiele pewnych pozycji. Drużyna finlandzka zaprezentowała się bardzo dodatnio. Sędzia bez zarzutu.

MECZE O MISTRZOSTWO WOJSK POLSKICH.

Poznań. Mecz o mistrzostwo obwodu rozegrany między drużynami 58 pp. — Poznań, a 63 pp. — Toruń, zakończył się zwycięstwem 58 pp. w stosunku 5:3 (2:0). Tym sposobem 58 pp. wchodzi do finału o mistrzostwo W. P.

Przemyśl. Mecz o mistrzostwo obwodu między 20 pp. a 19 pp. rozegrany w dniu wczorajszym przyniósł zwycięstwo pułkowi krakowskiemu (20 pp.), który uzyskał wynik 2:0 (2:0).

MECZ WIEDEŃ — KRAKÓW.

Zapowiadany w Wiedniu od dłuższego czasu mecz piłki nożnej między reprezentacjami Wiednia i Krakowa ma się odbyć w Wiedniu w dniu 27 września br. Mecz ten odbędzie się przed międzypaństwowem spotkaniem Austrja — Hiszpanja.

ULTIMATUM WĘGIERSKIEGO ZW. P. N. POD ADRESEM WŁOSKIEGO ZW. P. N.

Węgierski Związek Piłki Nożnej na ostatniem posiedzeniu swojego Zarządu postanowił wysłać do włoskiego Związku Piłki Nożnej ultymatywne żądanie zaprzestania „kaperowania“ graczy węgierskich, grożąc w razie nieuwzględnienia przez Związek włoski żądania Węgrów, zerwaniem stosunków i zapowiedzianego meczu Węgry — Włochy.

TOURNEE DRUŻYNY PALESTYNSKIEJ PO POLSCE.

Palestyńska drużyna piłki nożnej, która bawi w Mor. Ostrawie od wczoraj, po rozegraniu z miejscowemi drużynami kilku meczów piłki nożnej, wyjeżdża do Polski dla rozegrania meczów w następujących miejscowościach: Będzin, Częstochowa, Łódź, Białystok, Grodno, Wilno, Warszawa, Lublin, Przemyśl, Tarnów, Lwów i Stanisławów. Po zakończeniu tournee po Polsce drużyna ta wyjeżdża do Rumunji dla rozegrania kilkunastu meczów z drużynami rumuńskiemi, a następnie wraca do Jerozolimy.

WIADOMOŚCI Z PRAGI CZESKIEJ.

Rozegrano dnia 30 sierpnia br. następujące mecze: Slavia — U. F. E. 3:2 (2:1), Vrsovice — Lieben 5:4 (1:2), Meteor VIII — HASK. 1:3 (0:1), Praga VII — Union Žižkov 6:2 (2:0).

WIADOMOŚCI Z WĘGIER.

Mistrzostwo ostatnie zdobywa MTK., którego drużyna w obecności 20.000 widzów bije FTC. 4:1 (2:0). Inne mecze: III Kerylot — Vivo 3:1 (0:1), Nenzeti—Kispesti 6:3 (4:1), ETC. — BEAC. 0:0.

MISTRZOSTWA WIEDEŃSKIE PIŁKI NOŻNEJ.

Amatorzy — Admira 4:2, Amatorzy grają w dziesiątkę, w ostatnich 5 m. zdobywają 2 bramki. Vienna — W. A. F. 3:0, Hakoah — Wackier 5:1, Slovan — Hertha 1:0, Sportklub — Simmering 3:1, F. A. C. — Rapid 2:1.

INNE WYNIKI ZAGRANICZNE.

Budapeszt. Vassas — 33 Kerilot, pierwsza gra o mistrzostwo zakończone wynikiem 2:0 (1:0).

Praga. Sparta — Nuselsky 3:0 (1:0), Victoria Žižkov — Czechie Karlin 5:2 (2:0), Slavia — Slavio Žižkov 6:0 (2:0).

MECZ MIĘDZYMIASTOWY WARSZAWA — LUBLIN (B KLASY).

W dniu 6 września br. odbędzie się w Lublinie międzymiastowy mecz piłki nożnej między B-klasowemi drużynami Warszawy i Lublina. Skład reprezentacyjnej drużyny warszawskiej jest następujący: bramka Adamowicz — Orkan; obrona: Koc, kapitan drużyny — Orkan, Fert — Ruch; pomoc: Sławiński — Orkan, Korngold — Orkan, Izdebski — Olimpia; napad: Stepanow — Orkan, Haim — Makkabi, Kempa — Orkan, Nieć — Pogoń, Biderman — Barkochba. Rezerwa: Klimkiewicz — Ruch i Głownia — Olimpia.

TENNIS.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Dzień czwarty.

W dniu wczorajszym na kortach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu odbywały się w dalszym ciągu zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. Wyniki tego dnia następujące: gra pojedyńcza panów, do półfinału wchodzą: Czetwertyński S. bijąc Bergsona 6:3, 6:2, 6:3, Loth Jan odnosząc sensacyjne zwycięstwo nad Stolarowem — Łódź, 6:3, 9:7, 6:1, Marszewski bijąc Zachara 6:4, 6:0, 6:4, Tarnowski bijąc Hoath'a 6:2, 6:4, 6:2. Gra podwójna panów, do półfinału wchodzą: Kruszewski — Zawisza bijąc Wołowskiego — Grabowskiego 6:3, 7:5, 4:6, 6:4, Drewnowski — Marszewski bijąc Kuchara i Stahla 8:6, 1:6, 6:3, 6:2. Gra Kowalewski — Tarnowski przeciwko Loth — Emchowicz przy stanie 3:6, 6:4, 2:4 nie została ukończona z powodu ciemności. Gra pojedyncza pań, do finału wchodzą: Poradowska bijąc Dubieńską 6:4, 6:0. Wiera Richterówna bijąc Neumanową 6:1, 6:0. W grze podwójnej pań i panów do finału wchodzi W. Richterówna — Steinert bijąc Richterównę Ks.— Stadtlaendera 6:4, 7:5. Druga para do finału wyłoniona zostanie z gry Poradowska — Tarnowski przeciw Bonieckiej — Wołowskiemu.

Dzień piąty.

P. Wiera Richterówna zdobywa mistrz. w grze pojed. pań. W. Richterówna i Steinert, jako mistrzowska para w grze podwójnej pań i panów.

W piątym z rzędu dniu turnieju tennisowego o mistrzostwo Polski (31 sierpnia), odbywającym się na kortach Warszawskiego Lawn Tennis Klubu przyniósł w grze pojedyńczej pań zwycięstwo p. Wierze Richterównie, która w spotkaniu finałowem bije p. Poradowską 6:4 i 6:0. W grze podwójnej pań i panów do półfinałów wchodzi para Poradowska — Tarnowski, która bije Boniecką i Wołowskiego 10:8 i 6:2. W spotkaniu finałowem między parami W. Richter— Steinert i Poradowską — Tarnowskim zwycięża pierwsza para w stosunku 6:1, 6:3. W grzę pojedyńczej panów do finału wchodzą: Czetwertyński bijąc Jana Lotha 6:2, 6:4, 6:4 oraz Tarnowski bijąc Marszewskiego 4:6, 6:4, 6:8, 6:2 i 6:3. W grze podwójnej panów w rozgrywce półfinałowej Loth — Emchowicz biją parę Kowalewski — Tarnowski 6:3, 4:6, 8:6, 7:5. Do półfinału wchodzą: Loth — Emchowicz, bijąc Kruszewskiego — Zawiszę 6:3, 6:3, 7:5, oraz Stolarow — Steinert, bijąc Drewnowskiego i Marszewskiego 7:5, 6:1, 6:3.

MIĘDZYPAŃSTWOWY TURNIEJ TENNISOWY FRANCJA — AUSTRALJA.

Rozegrany w Deauville międzypaństwowy mecz tennisowy Francja — Australja dla pań, zakończył się zwycięstwem przedstawicielek Francji w stosunku 7:4.

PŁYWACTWO.

PIĘKNY SUKCES.

W niedzielę dnia 23 sierpnia br. p. Adam Uziembło, członek W. K. W. (Warszawa) odbył próbę przepłynięcia małem morzem przestrzeni z Boru (Jastarnia) do Gdyni. Przestrzeń ta wynosi około 20 klm.

Komisja sędziowska płynęła przd nim łodzią żaglową, a ponieważ odbywało się to podczas dużych fal i niesprzyjającego wiatru, łódź musiała płynąć zygzakami, powiększając w ten sposób przestrzeń. Po przepłynięciu około 10 klm. komisja zażądała przerwy, gdyż fale i wiatr uniemożliwiały dalsze płynięcie łodzi, natomiast p. Uziembło czuł się doskonale i chciał kontynuować swą próbę.

Po wyjściu z wody lekarz zbadał puls p. Uziembły i skonstatował, że jest normalny.

Start próby tej rozpoczął się o godz. 1 min. 7, przerwa nastąpiła o godz. 15 min. 48. W tym czasie p. Uziembło odbył 7 odpoczynków (utrzymywanie się na wodzie z jednym miejscu) po 6 minut przeciętnie każdy. Wliczając owe odpoczynki do czasu płynięcia p. Uziembło płynął z szybkością przeciętnie przeszło 2 klm. na godzinę.

Podczas płynięcia p. Uziembło rozmawiał, a nawet dowcipkował, jadł i palił papierosy.

Próbę tę p. U. zamierza powtórzyć w najbliższych dniach, jak tylko nastąpi sprzyjająca pogoda i wszelkie dane są za tem, że takowa się uda.

WIOSLARSTWO.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.

Do międzynarodowych zawodów wioślarskich o mistrzostwo Europy, mających się odbyć w dniu 4—6 września w Pradze zgłosiły swój udział następujące państwa: Szwajcarja, Holandja, Francja, Belgja, Polska, Włochy, Hiszpanja, Jugosławja i Węgry. Niektóre drużyny już w dniu jutrzejszym przybywają na zawody, inne zaś od tygodnia bawią w Pradze.

W ZWYCZAJNEJ ŁODZI PRZEZ OCEAN.

Wielkie sensacje wywołał w Nowym Jorku niezwykły rekord wioślarski, jakiego dokonali trzej Norwegczycy: Wickstraud, Gorgend i Erickson, przepływając Atlantyk, w zwyczajnej odkrytej łodzi wyruszyli oni z Bergen 7 czerwca w dniu dzisiejsym przybyli do Nowego Jorku.

LEKKA ATLETYKA.

WYJAZD LEKKOATLETÓW WARSZAWSKICH DO RYGI.

Jak nas informują warszawski AZS. wysyła 4 zawodników na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Rygi. Startować będą: Dobrowolski (100 m. skok w wyż i w dal) Kostrzewski i Malanowski, (trójbój składający się z biegów 100, 400 i 1500 m), oraz Trojanowski (płotki i skok w wyż).

MECZ LEKKOATLETYCZNY SZWECJA FRANCJA 105:74.

Sztokholm. Poszczególne wyniki: 100 m. Mourlon 10,7 s., 200 m. Mourlon 21,7, 5000 m. Ecklöf 15:12.4, 4x100 Francja 42,2 s., kula Jansen 14,58 m., skok w wyż Lewden 1.95 m., oszczep Lilier 61.62.

Bazylea. Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Niemcy—Szwajcarja zakończyły się zwycięstwem Niemców w stos. 87:59.

Malle. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych skacze Osborn 2.01 m. w wyż, Schwarce — rzut dyskiem 43,21 m.

NOWE WYCZYNY NURMI'EGO.

Helsingfors. Na zawodach lekoatletycznych w Abo Nurmi osiągnął następujące wyniki: 5000 m. 14:50,2, 800 m. 2:00.7.

CATOR (HAITI) SKOCZYŁ W DAL 771 CM.

Paryż. Znany skoczek paryski Cator (rodem z Haiti), który niedawno skoczył na zawodach w Metz 749 cm. osiągnął ostatnią odległość 771 cm.

AUTOMOBILIZM.

WYŚCIGI SAMOCHODOWE W POZNANIU.

Drugi międzynarodowy wyścig samochodów i motocyklów, urządzony przez Automobilklub Wielkopolski w Poznaniu dnia 30 sierpnia br., mimo złego stanu pogody, udał się dobrze. Do zawodów stanęło 15 motocyklów i 12 samochodów. Wyniki wyścigów motocyklów są następujące: klasa A, motocykle o pojemności do 350 cm. sześciennych: 1. Turkiewicz (Klub Unja) 25.5 minut, 2. Śledziński (Unja) 25.18 (obydwaj z Poznania). W kategorji B, o pojemności do 500 cm. sześciennych: pierwszy Rogowski (Unja) w 26.13 minutach, drugi Fiszer v. Molard, 26.17. Kategorja pierwsza o pojemności do 1.100 cm. sześciennych, pierwszy Pawełka. Bieg nadprogramowy motocyklistów: zwycięzca Tuszyński. Po wyścigach odbyło się wręczenie nagród.

WYŚCIGI AUTOMOBILOWE WE LWOWIE.

Dowiadujemy się, że w związku z mającemi się odbyć wyścigami samochodowemi w dn. 8 września br. we Lwowie (Bilska Wolica), ofiarowane zostały dla zwycięzców dotychczas następujące nagrody: puhar srebrny dla zwycięskiego samochodu, oraz taki sam puhar dla zwycięskiego motocyklu, ofiarowane przez Komisję Sportową Automobilkulbu Polski, puhar srebrny dla fabryki zwycięskiego samochodu, ofiarowany przez St. Wapińskiego oraz puhar srebrny stary dla zwycięskiego członka Automobilklubu Polski, ofiarowany przez p. Bitschana, oraz taką samą nagrodę ofiaruje fabryka „Iskropol“ dla zwycięskiego samochodu, który wygra wyścig na świecach rzeczonej fabryki. W dalszym ciągu zgłosiły się do wyścigów następujące samochody: dwa „Super Fiat'y“, Lancia, Bignan, Sport, oraz Tatra. Wszystkie ze Lwowa. Z Warszawy zgłosiły się w dalszym ciągu — Salmson oraz Lancia z panią Toepfer, jako kierowcą. Bardzo wiele zgłoszeń otrzymano ze strony motocyklistów, jak Indiana, F. N., Rudge i inne.

ROZMAITOSCI.

ZJAZD TOWARZYSTW ATLETYCZNYCH.

W dniach 6, 7 i 8 września w Warszawie odbędzie się doroczny zjazd Polskich Towarzystw Atletycznych. W związku ze Zjazdem urządzone zostaną wielkie zawody w ciężkiej atletyce (walki zapaśnicze i podnoszenie ciężarów) o mistrzostwo Polski.

IV DOROCZNE SAPERSKIE ZAWODY SPORTOWE

W dniach od 5 do 8 września br. odbędą się doroczne zawody saperskie, jak zwykle na boisku Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów na Powązkach. Na program zawodów składają się następujące konkurencje: biegi 100, 1500, 400, 110 przez płotki, 4 x 100, sztafeta olimpijska. 5000 mtr., chód na 4000 metrów, rzuty i skoki. Pięciobój saperski, jazda precyzyjna pychówką, przeprawa pontonami, pływanie na 1500 mtr., pływanie na 300 mtr. Marsz w obciążeniu 12 klm. i pokazowe popisy szermiercze. Szczegółowy program podawać będziemy w czasie trwania zawodów codziennie.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO NA TORZE.

Na odbytych w dniu wczorajszym zawodach kolarskich o mistrzostwo torowe województwa łódzkiego na przestrzeni 1000 mtr., zwyciężył Schmidt, bijąc Kermona w czasie 2 m. 04 sek.

LOT OKRĘŻNY DOOKOŁA POLSKI.

Jak nam donoszą, Departament IV M. S. Wojsk. (Lotnictwa) projektuje na dzień 18—19 września br. dwudniowy lot okrężny z Warszawy do Lwowa, Baranowicz, Wilna i Warszawy. Następnie z Warszawy do Gdańska, Poznania i Warszawy.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBA kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3617

Poszukujący posad

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik" do Administracji „Gońca Krakowskiego".

SZOFER kawaler, również wyuczony kowalstwa, przyjmie zaraz posadę, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Kawaler". 3646

RUTYNOWANY książkowy-bilansista, z kilkuletnią praktyką, który pracował samodzielnie u zaprzysiężonego rzeczoznawcy, obeznany w rewizji, prowadzeniu ksiąg, badaniu, zestawianiu bilansów, załatwianiu wszelkich spraw podatkowych, obecnie na stanowisku samodzielnem obejmie zaraz posadę. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego pod „Książkowy". 3641

MASZYNISTKA pisząca biegle na maszynie, znająca prace biurowe, poszukuje posady od zaraz. Oferty do Adm. „Gońca Krak." pod „Pilna". 3645

OSOBA lat 30, inteligentna, energiczna, z dobrej rodziny, znająca dobrze kuchnie, pieczenie ciast, prasowanie i porządek wzorowy, poszukuje posady do jednej osoby do zarządu domem. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Lat 30". 3647

RUTYNOWANA samodzielna korespondentka polsko-francuska, znająca język niemiecki, obeznana z księgowością i wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje odpowiedniej posady na prowincji. Najchętniej reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Samodzielność". 3648

KAWALER, lat 25, z wykształceniem średn. (matura gimnazj.) i kilkuletnią praktyką w dziale pracy kantorowo-biurowej, sumienny i pracowity, skromnych wymagań, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Kantor". 3649

KASJERKA, znająca prace biurowe, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Kasjerka". 3641

KUPIEC, inteligentny, katolik, wiek średni, doskonale się prezentujący, zupełnie zrównoważony, mający wykształcenie i długoletnią praktykę zagraniczną, wyznaje się w każdej gałęzi handlu, specjalność dział rolniczy i inne, właściciel hurtownego handlu i nieruchomości. Włada językami, oprócz polskiego, niemieckim, angielskim, czeskim, słowackim i ruskim, zna doskonale rynek europejski i zamorski, wskutek zmiany stosunków rodzinnych obejmie posadę kierowniczą w Instytucji Banko-wo-rolniczej lub dodobnej Współdzielni, ewentualnie wy jedzie zagranicę. Łaskawe poważne zgłoszenia wraz warunkami do Adm. „Gońca Krak." pod „Kupiec hurtowny". 3638

PANIENKA znająca wszelkie prace biurowe, ze znajomością stenografji i pisania na maszynie poszukuje posady od 1. 10. lub później. Łaskawe oferty do niniejszego pisma pod „Anna". 3640

URZĘDNIK gospodarczy, lat 31, żonaty, bezdzietny, z wyższem wykształceniem, 10 i półletnią praktyką na większych majątkach, obeznany z uprawą wszelkiej gleby, energiczny, pilny, zamiłowany rolnik, dobrze polecony, pragnie zmienić posadę od 1 listopada ewent. Nowego Roku. Oferty pod „Szymon" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 3642

WIEJSKA osoba, w średnim wieku, sumienna i uczciwa, znająca się na całem gospodarstwie domowem, poszukuje posady jako samodzielna u księdza albo lepszych państwa. Okolica obojętna. Zgłoszenia pod „Wiejska" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 3643

WERKMISTRZ z ukończoną szkołą przemysłową, z praktyką, kawaler, znający się dobrze na prowadzeniu i montarzach kotłów parowych różnych systemów, jakoteż maszyn parowych, pomp etc. poszukuje posady, najchętniej w rafinerji lub też innym przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Manometer". 3636

Mieszkania i lokale

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca" pod „Solidny samotnik".

POKÓJ kawalerski z osobnym wejściem, nieumeblowany, w centrum miasta do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pokój" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 3631

Rozmaite.

ZAKŁAD KUŚNIERSKI STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO, KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące — po cenach bardzo przystępnych. 3599

OTOMANY, łóżka składane, materace, saloniki i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Tamże garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

SKLEP KOLONJALNY, *nowożytnie urządzony, wraz działem rolniczym, urządzeniem i magazynami, bardzo dobrze zaprowadzony, w centrum miasta Zachodniej Małopolski, z powodu zmiany stosunków rodzinnych do wydzierżawienia wraz towarem zawodowemu kupcowi katolikowi, który będzie miał piękną przyszłość zapewnioną. Wymagany czynsz za dwa lata z góry i przejęcie towarów. Zgłoszenia szybko się decydujących do Administracji „Gońca Krak." pod „Kupiec katolik". 3637

PIERWSZORZĘDNA krawcowa na elegancką garderobę poleca się w dom. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Prima". 3639

SALONIKI od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Łuszowicz, ul. Florjańska 44. 3630

OBUWIE własnego wyrobu, z doborowego materjału i solidnego wykonania: męskie, damskie i dziecięce — taniej niż fabryczne, poleca: Jan Palonek, Rynek główny Nr. 7. 3629

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Fleischer, urodz. 1901, z Tarnobrzega, które unieważnia. 3655

MAGAZYN MEBLI pod firmą „Demobila" w Krakowie, Podzamcze 2, posiada na składzie meble wszelkiego rodzaju, stolarskie i tapicerskie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w tem zakresie. 3656

MYDŁO KOLLONTAY

Ogólnie znanym jest fakt, iż jednym kg. złego mydła więcej się szkody narobi, niż koszt 10 kg dobrego mydła wynosi. Podobne ryzyko ominąć można, używając do prania jedynie: czystych i tanich produktów „Kollontaya".

KOLLONTAY MYDŁO

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA 6, I. p.

KOŁO STENOGRAFÓW

wznawia ponownie kursa stenograficzne pod fachowem kierownictwem:

1) kurs zasad stenografji dla początkujących
2) seminarjum stenograficzne.

(Dla absolwent. „Kursu Zasad Stenografji" skróty logiczne, ćwiczenia praktyczne, korespondencja handlowa).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku od 7—8 wieczór. 3576

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI

zgłaszajcie się we własnym interesie, z prowincji pisemnie do Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I p., od 7—9 wieczorem. który przeprowadza rejestrację bezrobotnych kolegów. — Domagamy się zapomogi rządowej! 3583

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA"

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki" Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" uznane za najlepsze od lat 45. nagrodzone wielkiemi złotemi medalami ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company Marszałkowska 153 telef. 104-51 Chłodna 28, telefon 113 51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie 3477

Kazimierz OGORZAŁY

KRAKÓW 3653

Szczepańska 11. Skład towarów kolonjalnych, delikatesów, wódek, likierów i win, poleca: najprzedniejsze **Masło** deserowe

KLAWIOL

Niszczy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę w roku 1926 3651

750.000 sztuk podkładów

Termin składania ofert upływa dnia 19 września b. r. godzina 12-ta. — Bliższych szczegółów oraz warunki techniczne, rysunki i t. p. udziela Dział Zakupów, D. K. P. Gdańsk, do dnia 12 września b. r. za nadesłaniem 1 zł. w gotówce, lub znaczkach pocztowych.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

1228 ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

Bliższych informacji udziela: Aptekarz Rzjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

GOŃCA KRAKOWSKIEGO

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.